

Włodziew ŚWIATA

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ





MŁODZIEŻ ŚWIATA

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

SPIS TREŚCI

Po III Kongresie i IV Festiwalu — naprzód ku nowym zwycięstwom!	1
III Światowy Kongres Młodzieży	2
Apel III Światowego Kongresu Młodzieży	4
Kongres..	5
BILL WILLMOTT: Dla dobra wszystkich	8
Rozwiązanie wszystkich problemów w drodze rokowań	10
BOB MC INNES: Łączmy się w walce o lepsze życie w lepszym świecie	12
DR ABBAS HAMDANI: Młodzież Pakistanu i III Światowy Kongres Młodzieży	13
KERTU VARJO: Celem ożywienia wymiany w dziedzinie kultury i sportu	14
Pokój i przyjaźń	16
2.346.830 osób oglądało występy artystyczne	21
Występy chińskie	25
P. G.: Mimik Marceau	28
Różnorodność i bogactwo programu artystycznego delegacji radzieckiej	29
R. L.: Ze skarbnicy ludowego piękna — program brytyjski	30
Występy zespołów kulturalnych Ameryki Łacińskiej	31
Bijące serce Czarnej Afryki	32
Największe wydarzenie sportowe roku 1953	33
Prace laureatów konkursów festiwalowych	38
TRAN HUU-THUNG: Na ryżowym polu	40
WARREN MILLER: Chrzest	41
Apel Festiwalu	44
Festiwalowa strona humoru	45
LASZŁO PETUR: Morze — kopalnia skarbów	46
Skrzynka pocztowa	49
Filatelistyka	50
Szachy	51
Strona humoru: Wakacje się skończyły	52
REISMANN MARIANNA, Budapeszt: Sadzimy drzewo pokoju	
WANO MURADELI: Pieśń młodzieży	
Dodatek: Wyniki Międzynarodowego Konkursu Kulturalnego na cześć Festiwalu	

ADRES REDAKCJI CENTRALNEJ

BENCZUR UTCA 34

BUDAPESZT (WĘGRY)

ADRES REDAKCJI WYDANIA POLSKIEGO

ZG ZMP WYDZIAŁ ZAGRANICZNY WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 3

Po III Kongresie i IV Festiwalu

Naprzód ku nowym zwycięstwom!

III Światowy Kongres Młodzieży i IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, które właśnie się niedawno zakończyły, stanowią jedno z największych zwycięstw w walce o jedność młodzieży odniesionych w historii jej międzynarodowego ruchu.

Odbływały się one w chwili, gdy światowy ruch na rzecz pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych nabral siły dotąd nieznannej, wnosząc wybitny wkład do tego ruchu.

Na Kongresie spotkali się przedstawiciele milionów młodzieży ze wszystkich krajów. Obrady ich prześiąknięte były duchem prawdziwej przyjaźni i gorącego pragnienia współpracy dla dobra wszystkich. Uczestnicy Kongresu, zarówno członkowie, jak i nie członkowie ŚFMD pokazali swą wolę podjęcia wszelkich wysiłków celem rozwiązania najżywoźniejszych zagadnień młodego pokolenia.

Po jak najszczerzej i jak najbardziej nieskrępowanej dyskusji, doszli oni do wniosku, że młodzież wszystkich krajów może osiągnąć szczęśliwe życie. Można jej zapewnić pracę i wykształcenie, dom i szczęście rodzinnego ogniska, pewność jutra, osiągnięcie życia pełnego radości, radości jaką również przynosi sport, kultura i pełne słońca i światła mieszkania. Wszystko to stanowi naturalne prawo młodego pokolenia i może być osiągnięte. Wszyscy zgodzili się, że do tego celu prowadzi jedna droga — droga prawdziwego i trwałego pokoju na świecie.

Kongres i Festiwal odbywały się w atmosferze optymizmu. Ci, którzy brali w nich udział, wiedzą już na podstawie swego młodego doświadczenia, że można zbudować świat pokoju. Są oni pełni ufności. Czyż ta ich ufność nie została potwierdzona, podczas trwania obrad Kongresu, przez wiadomość o podpisaniu rozejmu w Korei? Dla młodzieży wypływa z tego faktu jasny wniosek: zawarcie rozejmu w Korei udowod-

niło, że nie ma na świecie problemów, które by nie mogły być rozwiązane na drodze pokojowej, wtedy, kiedy istnieje dobra wola spotkania się, dyskusji i wspólnej pracy bez uprzedzeń i wstępnych warunków.

Z przemówień wygłaszanych z trybuny Kongresu, z wystąpień w komisjach, reprezentujących głosy milionów młodzieży świata, narodziły się konkretne propozycje celem podjęcia dalszego rozwoju prac ruchu młodzieży na całym świecie.

Te różnorodne propozycje zostały ogólnie ujęte w Apelu i Rezolucji Kongresu, które w ten sposób stanowią wskazówkę dla codziennej działalności organizacji młodzieżowych i dla całej młodzieży, która pragnie lepszego życia.

Kongres otworzył drogę dla różnorodnych akcji, wielkich i małych, prowadzonych w miastach i wsiach, w skali tak krajowej jak i międzynarodowej mającej na celu poparcie kampanii prowadzonej przez Światową Radę Pokoju, rozwiązania drogą rokowań wszystkich zagadnień światowych. Akcji podejmowanych celem obrony praw młodzieży, rozwoju wymiany w dziedzinach: kulturalnej i sportowej. Kongres jasno wykazał, że poprzez takie akcje, dzień za dniem rozwija się przyjaźń, współpraca i jedność młodzieży.

Sam IV Festiwal, Festiwal, który był przeglądem wszystkiego co szlachetne, obiecujące i pełne optymizmu wśród naszego młodego pokolenia, jest najlepszym dowodem, że pragnienie pokoju, przyjaźni i szczęścia może połączyć i zjednoczyć młodzież.

Wprowadźmy w nasze codzienne życie tego ducha wzajemnego zrozumienia i ufności, który panował na Kongresie i Festiwalu. Oby urzeczywistniły się w naszej pracy uchwały III Światowego Kongresu Młodzieży. I wtedy jeszcze szybciej kroczyć będziemy ku nowym i wspaniałym zwycięstwom.



III Światowy Kongres Młodzieży

Ponad 1500 delegatów ze 106 krajów było obecnych w czasie otwarcia Kongresu w wielkiej hali sportowej Floreasca. Delegaci przybyli tu po trwających wiele miesięcy intensywnych przygotowaniach, prowadzonych na terenie swych krajów — przygotowaniach, które przybierały najrozmaitsze formy — poczynając od ankiet publicznych, konferencji lokalnych i dyskusji, a kończąc na ogólnokrajowych konferencjach przygotowawczych. Delegaci przywieźli ze sobą opinie, propozycje i nadzieje milionowych rzesz młodzieży całego świata.

Jacques Denis, sekretarz generalny ŚFMD referatem otworzył dyskusję na temat „Działalność ŚFMD od czasu II Światowego Kongresu Młodzieży, a zadania młodzieży w walce o pokój i prawa młodzieży”.

Dając wyraz głębokiemu pragnieniu ŚFMD pogłębienia wzajemnego zrozumienia i współpracy między rozmaitymi organizacjami młodzieży, sekretarz generalny ŚFMD rozpoczął swe przemówienie apelem skierowanym do wszystkich, tak licznie zgromadzonych na Kongresie delegatów i obserwatorów, wśród których byli też przedstawiciele, nie należący do ŚFMD, apelem o przeprowadzenie jak najbardziej swobodnej wymiany poglądów.

Nie był to zwykły Kongres. Zwołany przez ŚFMD, Kongres ten był otwarty dla każdego ugrupowania, które zechciało udzielić swego mandatu i wysłać swych delegatów lub obserwatorów, by przez jak najpełniejszy udział w pracach Kongresu, mogli oni przyczynić się do znalezienia wspólnego rozwiązania wspólnych problemów. Na to wezwanie do jedności młodzież wszelkich warstw i przekonań odpowiedziała w sposób

dotąd niespotykany. Sprawozdanie Komisji Mandatowej wykazało, że na Kongres przybyło 856 delegatów, 398 obserwatorów i 261 gości, przy czym przeciętna wieku uczestników wynosiła 24 lata. W porównaniu z II Kongresem ilość uczestników zwiększyła się o 740, zaś liczba delegacji wzrosła o 43.

Jeżeli chodzi o ważniejsze delegacje, należy tu wymienić 47 przedstawicieli z Francji, 26 z Wielkiej Brytanii, ze Związku Radzieckiego — 30, z Niemiec 69. Z krajów Azji — Chiny były reprezentowane przez 50 delegatów, Indie przez 29 delegatów, Japonia — 16, Iran — 38, Izrael — 18. Wśród przedstawicieli młodzieży kontynentu amerykańskiego była 16 osobowa delegacja z Kuby, 11 osobowa delegacja z Brazylii, z Wenezueli przybyło 11 delegatów, z Kanady również 11 delegatów. Z Afryki brało m. in. udział 26 delegatów z Algieru, 14 delegatów z Nigerii i 8 z Afryki Południowej. Delegacja z Australii liczyła 49 osób.

Skład socjalny uczestników Kongresu uwidacznia poniższe zestawienie, opracowane na podstawie wypełnionych przez delegatów kwestionariuszy kongresowych;

robotnicy i praktykanci	24 ⁰ / ₀
rzemieślnicy	3 ⁰ / ₀
chłopi	5 ⁰ / ₀
pracownicy biurowi	12 ⁰ / ₀
studenci	22 ⁰ / ₀
technicy i inżynierowie	5 ⁰ / ₀
nauczyciele	5 ⁰ / ₀
dziennikarze	5 ⁰ / ₀

Ponadto wśród uczestników Kongresu znajdowali się uczeni i lekarze, duchowni i prawnicy, członkowie parlamentu, pisarze, aktorzy i kompozytorzy. Dla ilustracji różnorodności kierunków politycznych i zawodów, jakie były reprezentowane na Kongresie, przytoczymy jako typowy przykład skład delegacji z Chile. Delegaci z tego kraju reprezentowali Związek Młodzieży Radykalnej, Związek Młodzieży Komunistycznej, chór „Pablo Vidales“, Krajową Federację Górników, Federację Studentów z Valparaiso, Front Młodzieży Ludowej, Ośrodek Młodzieży Pracującej, Komitet Obrony Praw Młodzieży, Komitet Współpracy Związkowej, Komitet Krzewienia Sztuki, Koło Naukowe Studentów Uniwersytetu w Chile.

W swym referacie, którego myślą przewodnią było hasło — „Młodość, to wiek przyjaźni i bezgranicznego zaufania“, Jacques Denis nakreślił sytuację młodego pokolenia z perspektywy ŚFMD i postawił główne problemy do dyskusji. Problemy te można by streścić następująco: w jaki sposób my, młodzież, możemy wnieść swój wkład do wielkiej kampanii o triumf rokowań, dobrej woli i pokoju, stanowiącej najbardziej zasadnicze zagadnienie naszej epoki? W jaki sposób zdołamy „z bezdennej studni wydatków wojennych wyrwać miliony niezbędne dla rozkwitu pokojowego życia“? I ze sprawą pokoju — jak to podkreślił Jacques Denis — wiąże się ściśle zagadnienie niezależności narodowej. Zagadnienie sprowadza się tu do pytania; w jaki sposób młodzież może poprzeć słuszne pragnienia i żądania narodów, zwłaszcza krajów kolonialnych i zależnych, politycznych i równouprawnienia?

W jaki sposób przegnać obawę przed jutrem, tak, by ziściły się piękne marzenia młodzieży o szczęśliwym życiu w dobrobycie, w warunkach pełni praw socjalnych i politycznych i równouprawnienia?

W jaki sposób możemy przyczynić się do dalszego postępu na drodze do wzajemnego zrozumienia i jedności całej miłującej pokój młodzieży? W jaki sposób możemy położyć kres jałowemu rozbiciu młodzieży i atmosferze podejrzeń? Stwierdzając, że jakkolwiek jasnym jest, iż każda warstwa młodzieży ma swoje specyficzne problemy, mówca podkreślił, że jeżeli chodzi o sprawy podstawowe, takie, jak praca, oświata, rozrywka, jak wolność i pokój — interesy całej młodzieży są identyczne i dlatego też można przez dyskusję i aktywną działalność znaleźć wspólne rozwiązanie tych problemów. Jeżeli chodzi o wspólne działanie międzynarodowych organizacji młodzieży, sekretarz generalny ŚFMD stwierdził, że ŚFMD, nie rezygnując ze swego punktu widzenia nie stawia jednocześnie żadnych warunków, oprócz chęci współdziałania i obustronnej lojalności.

Po pięciu dniach swobodnej i szczerzej dyskusji, która obfitowała w wielkie bogactwo najrozmaitszych wrzeń, wymiany poglądów i konstruktywnych propozycji co do przyszłej działalności światowego ruchu młodzieży, Kongres przyjął w głosowaniu przez aklamację Apel do Młodzieży Świata i Rezolucję.

W dokumentach tych znajdujemy konkretne propozycje co do organizowania kongresów, konferencji, zjazdów młodzieży rozmaitych zawodów, co do prowadzenia pracy w kierunku zaspokojenia bieżących żądań młodzieży. Uchwalone dokumenty zalecają delegatom urządzenie festiwałów, imprez sportowych i wycieczek — pod hasłem rozwinięcia stałej wymiany sportowej i kulturalnej między poszczególnymi krajami, jako środek, wiodący do skutecznego pogłębienia przyjaźni młodzieży świata. Mówił o tym Apel Kongresu, stwierdzając, że „aby zostać prawdziwymi przyjaciółmi, trzeba dobrze się znać nawzajem“.

Wnioski, wyniesione w toku nieustannej walki o jedność młodzieży rozmaitych poglądów i przekonań na bazie jej najskromniejszych nawet potrzeb i żądań, zostały podsumowane i przeniesione do tekstu rezolucji. „W jedności młodzieży tkwi jej siła, rękojmia tego, że działalność jej zostanie uwieńczona zwycięstwem“.

W rezolucji znalazło też swoje odzwierciedlenie pragnienie młodzieży, by szanowane było prawo wszystkich narodów, zarówno wielkich, jak i małych, do życia na swój sposób w warunkach pokoju. Jednocześnie młodzież całego świata została wezwana do poparcia z całą energią zainicjowanej przez Światową Radę Pokoju kampanii o rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań, której powodzenie może istotnie zapewnić narodom pokój i bezpieczeństwo.

Kongres polecił Komitetowi Wykonawczemu ŚFMD wystąpić do wszystkich międzynarodowych, krajowych i lokalnych organizacji młodzieży i studentów, nie należących do ŚFMD, celem znalezienia sposobów i dróg współdziałania w walce w obronie interesów i praw młodzieży.

Dalszym potężnym akcentem w obradach Kongresu było ogłoszenie o przystąpieniu do ŚFMD dalszych organizacji, w związku z czym liczba jej członków wzrosła do 83 milionów z 90 rozmaitych krajów.

Dalszym, poważnym wzmocnieniem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej były wybory do nowej Rady ŚFMD, których rezultaty zostały owa- cyjnie przyjęte przez uczestników Kongresu. Wśród członków nowej Rady widzimy Boba Mc Innes, radnego miejskiego ze Szkocji, Yves Grenet, młodego Francuza katolika, Paul Morales Adiazola, członka parlamentu i przewodniczącego Związku Młodzieży Radykalnej z Chile, Paula Robsona, syna słynnego śpiewaka, z USA, dwóch sportowców, którzy trwałą przyjaźń zawarli już na bieżni sportowej — Emila Zatópka z Czechosłowacji i Dave Stephens z Australii, oraz Bill Willmott z Chrześcijańskiego Związku Studentów Kanady.

Był to naprawdę wielki Kongres. Stanowił on źródło natchnienia i przeżył dla wszystkich jego uczestników, był wydarzeniem o wielkiej doniosłości w życiu młodzieży wszystkich krajów. Jego uchwały rzucają nowe światło na drogę, którą młodzież świata będzie kroczyć w swym niezachwianym marszu ku pokojowej, lepszej przyszłości na całym świecie.

Przed imponującą salą Kongresu.



APEL

III Światowego Kongresu Młodzieży

DO MŁODZIEŻY ŚWIATA

MŁODZI CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA!

Zwracają się do Was przedstawiciele młodzieży i organizacji młodzieżowych 106 krajów biorących udział w III Światowym Kongresie Młodzieży.

Na zaproszenie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej spotkaliśmy się tutaj w Bukareszcie, gdzie podczas swobodnej dyskusji wymieniliśmy poglądy na zagadnienia, które interesują całe nasze młode pokolenie.

Pomimo różnicy stanowisk i poglądów, mimo, że jesteśmy przedstawicielami najróżnorodniejszych organizacji młodzieżowych, nasze pragnienia i zainteresowania są takie same;

pragniemy wszyscy, aby młode lata chłopców i dziewcząt wszystkich narodowości, wszystkich ras nie były zatrute strachem i niepewnością jutra;

by każdy miał pracę i specjalność gwarantującą mu odpowiedni zarobek i godne życie;

by każdy mógł uczyć się i odpoczywać, rozwijając swoje zdolności i talenty, wzmacniać zdrowie i siły;

by każdy miał realne możliwości stworzenia sobie rodziny i życia w spokoju i szczęściu;

by każdy miał prawo brania udziału w życiu społecznym i politycznym swej ojczyzny.

Młodzieży! Co powinniśmy zrobić, by nasze marzenia stały się rzeczywistością?

Zjednoczyć się! Zjednoczyć się i jeszcze raz zjednoczyć się!

Braterski, pokojowy związek młodzieży wszystkich krajów, wszystkich warstw społecznych — to potężna siła w walce o realizację postulatów i pragnień młodego pokolenia.

Aby zostać prawdziwymi przyjaciółmi trzeba dobrze się znać nawzajem.

Dołożmy wszelkich wysiłków, by zrealizować jak najszersze kontakty kulturalne i sportowe młodzieży różnych krajów.

Usuńmy wszelkie przeszkody i rozdziwki, które wrogowie pokoju wykorzystują po to, by nas rozdzielić.

Zjednoczmy się, by obronić prawo do szczęścia, prawo do radości, zjednoczmy się, by zagrozić drogę siłom zła!

Wojna, wyścig zbrojeń, stan zależności zagraża realizacji praw młodzieży, podczas gdy linia rozwojowa ludzkości w kierunku postępu czyni coraz bardziej możliwym urzeczywistnienie tych praw.

Wojna — to śmierć milionów młodych ludzi, to zrujnowane domostwa, to zniszczone nadzieje.

Wyścig zbrojeń — to pancerniki zamiast szkół, latające twierdze zamiast domów, to beton wojennych baz zamiast kwitnących pól.

Stan zależności — to ograbianie ojczyzny, to młodzi ludzie, którzy we własnym kraju są niewolnikami cudzoziemców.

CHŁOPCY i DZIEWCZĘTA! Wzywamy Was, byście z właściwą Wam energią wzięli udział w rozpoczętej przez Światową Radę Pokoju kampanii międzynarodowej o pokojowe rozmowy w sprawach spornych zagadnień międzynarodowych, o przerwanie wszystkich toczących się wojen, działań agresywnych skierowanych przeciw niepodległości narodów.

Z taką samą energią demaskujmy tych, którzy przeszkadzają pertraktacjom, którzy hamują osiągnięcia wzajemnego zrozumienia i wolą głos armat od głosu rozsądku.

Uważamy za konieczne domagać się, by naród wielki czy mały, w każdej części kuli ziemskiej, każdej rasy miał prawo swobodnego wyboru swego sposobu życia i z kolei szanował też sposób życia wybrany przez inne narody.

Ze wszystkich sił będziemy dążyli do tego, by duch rokowań, który odświeżył atmosferę międzynarodową, który tchnął nadzieję w nasze serca, zatriumfował przed mrokiem i dławiącym duchem gwałtu i wojny.

Młodzież całego świata z wielką radością przyjęła wiadomość o zawarciu rozejmu w Korei, który jest dowodem możliwości uregulowania wszystkich spornych zagadnień na drodze pokojowej, na drodze rokowań.

Zjednoczmy się, by oddać nasze młode siły szlachetnej sprawie pokoju, weźmy udział w ruchu narodów w sprawie rokowań, wzajemnego porozumienia i pokoju.

Do tej walki wzywamy Was, bracia i siostry, przyjaciele i towarzysze!

Przez jedność do pokoju!

Przez pokój do szczęścia!

Naprzód młodzieży świata!

Do walki o pokój, przyjaźń, o szczęśliwą przyszłość!

KONGRES...



Młodzież różnych przekonań przyjaźnie dyskutowała na Kongresie.

... w oczach młodego katolika z Argentyny

KONGRES nasz odbija się silnym echem na całym świecie. Młodzież pięciu kontynentów zjednoczyła się, aby zmanifestować swą wolę pokoju. Nie jest to Kongres komunistów, ani też katolików czy muzułmanów. Wspólnie obradowali na nim komuniści, katolicy i muzułmanie, wszyscy młodzi o różnych przekonaniach i wierzeniach — i to właśnie jest źródłem jego sukcesów.

Jako katolik muszę z ogromnym zadowoleniem stwierdzić, że widziałem tutaj przykłady szczerzej i gorącej miłości — takiej, o jakiej nauczał Chrystus — ze strony tysięcy młodych ludzi spod różnych szerokości geograficznych. Jedni z nich przybyli na Kongres po to, żeby podzielić się z nami swymi doświadczeniami pokojowej pracy, drudzy — aby przedstawić nam, jak walczą o swe słuszne prawa, o niepodległość swych krajów; wszyscy natomiast — aby pokazać bez osłonek — taki, jaki on w rzeczywistości jest — ogromny wstręt do wszelkiej wojny.

Muszę również wyrazić swe wielkie zadowolenie z tego, że przypadło mi w udziale słyszeć ten potężny i nie dający się opisać wybuch radości, który wstrząsnął salą obrad, gdy młodzież dowiedziała się o podpisaniu rozejmu w Korei.

My, katolicy, kochamy pokój, walczymy o pokój i z tej przyczyny nasza reprezentacja znalazła się tu na Kongresie Młodzieży, aby uściśnić ręce młodym socjalistom, protestantom liberalów, komunistom, muzułmanom, młodym ludziom różnych przekonań i dążeń intelektualnych — by zapewnić ich, że i my walczymy o pokój, niepodległość narodową, o prawa człowieka i lepsze życie.

Kongres przyczyni się do naszego zjednoczenia. Wiele uprzedzeń, które nas

dotąd dzieliły usunie po to abyśmy mogli otwarcie walczyć z siłami wojny widzianymi w trzecim konflikcie światowym cel swych dążeń, abyśmy mogli zerwać okowy niewoli ciężące jeszcze na wielkiej liczbie narodów.

W imieniu młodych katolików argentyńskich pozdrawiam Światową Federację Młodzieży Demokratycznej życząc jej jak największych sukcesów w tym Światowym Kongresie Młodzieży.

LUIS JORGE CORREA
przedstawiciel „Młodzieżowego Stowarzyszenia Kultury Ludowej“ w Buenos Aires — Republika Argentyńska

...w oczach młodego Algerczyka

WYSŁANY przez moją organizację — Związek Demokratyczny Manifestu Algerskiego — po raz pierwszy uczestniczę w Kongresie ŚFMD.

Najpierw pragnę gorąco podziękować naszym rumuńskim gospodarzom za wspaniałe, nie dające się opisać przyjęcie, jakie nam zgotowali w Bukareszcie i we wszystkich miejscowościach, przez które przejeżdżaliśmy.

Jeżeli chodzi o prace Kongresu, to szczerze mówiąc muszę stwierdzić, że najżywiej zainteresowały nas sprawozdania.

Każdy z przedstawicieli różnych krajów mówił jasno, o tym co myślał i przedstawiał problemy, którymi żyje młodzież danego kraju. Ta różnorodność problemów i sposób patrzenia na nie przez młodzież każdego z krajów stanowi dla nas wszystkich cenne doświadczenie.

Atmosfera jedności i braterstwa, jednocząca od kilku dni młodzież różnych krajów i o różnych przekonaniach, dodaje nam sił i napawa ufnością w przyszłość.

Nigdy nie zapomnę manifestacji braterstwa, która miała miejsce na wieść o podpisaniu rozejmu w Korei.

Niech żyje międzynarodowe porozumienie! Niech żyje przyjaźń młodzieży świata! Niech żyje Pokój!

KEMAL BENKADI

Delegacja Algeru w Bukareszcie.





Biali, czarni, żółci wszyscy oklaskują pokój!



Delegaci z Ameryki Łacińskiej.



...w oczach dziennikarza z Nigerii

Z WIELKĄ radością przesyłam Wam te kilka słów. Kongres i Festiwal pokazały, że są one prawdziwym forum dla międzynarodowego porozumienia i wzmocnienia więzów przyjaźni.

Jestem przekonany, że zdobyte tutaj doświadczenia pomogą nam w walce o międzynarodowe porozumienie i wieczysty pokój. Gdy powrócimy do naszych krajów, wzmocnimy walkę i będziemy wywierali nacisk na nasze rządy żądając, aby one weszły na drogę pokoju.

Muszą one uczynić życie w poszczególnych krajach godnym ludzi. Każdy rząd powinien zerwać z polityką kolonializmu i uwolnić wszystkie kraje zależne, tak żeby dobre stosunki wzajemne zapanowały pomiędzy krajami całego świata. Niezbędnym jest, żeby Karta Narodów Zjednoczonych była również orężem w walce o pokój. Należy szanować prawa każdego narodu. Musimy iść naprzód do walki, a osiągniemy sukcesy.

SOLANKE DUROSAYIE
dziennikarz, Lagos — Nigeria

CHCEMY POKOJU

Autorem tego wiersza, napisanego podczas Festiwalu w Bukareszcie, jest **Robert Bailey** ze Związku Marynarzy Australijskich

Zabrzmiały głośno, dzwony
wezwaniami do pokoju,
nie pora dziś usypiać
ceniącym życie swoje.

Walczyliśmy dziś o przyjaźń,
by wojnom kres położyć
i w nowe, wielkie jutro
szeroko drzwi otworzyć.

Niech muzyka nam dźwięczy,
niech chrapliwe głosy
i niech nie płaczą matki,
że syn karabin nosi.

Nie chcemy nowej wojny!
Obrońmy trwały pokój,
niech głos ten z Bukaresztu
obleci ziemię wokół!

Hej, młodzi wszystkich ludów,
obrońmy wspólną sprawę,
utrwalmy pokój, przyjaźń,
zakończmy wojny krwawe!

O pokój zgodnie walczymy,
aż cały świat nareszcie
połączy młode dłońce,
jak my dziś w Bukareszcie!

Przełożył z angielskiego
Robert Stiller

Wymienili swoje adresy, będą do siebie pisać...

...w oczach młodego baptysty z Wielkiej Brytanii

UWAŻAM, że posiedzenia komisji Kongresu miały większe znaczenie, niż zebrania plenarne, ponieważ dały one możliwość nawiązania ściślejszego kontaktu między nami i pozwoliły głębiej przeanalizować poszczególne problemy. Bardzo często w czasie wystąpień powtarzano ogólne tezy, przy tym w niezbyt udanej formie, co moim zdaniem może zrazić wiele chłopców i dziewcząt „świata zachodniego“, którzy tym nie mniej wierzą w możliwość utrwalenia pokoju i przyjaźni.

W stosunku do tego co tu widziałem, mam uwagi krytyczne, ale jestem przekonany o szczerości każdego wystąpienia. A ponieważ ŚFMD przez ten Kongres pracowała nad tym, żeby zebrać młodzież wszystkich krajów i włączyć ją do walki o pokój, daję jej całkowite poparcie na jakie tylko mnie stać.

DEREK STONE
młody baptysta,
Wielka Brytania

...w oczach delegata z Hondurasu

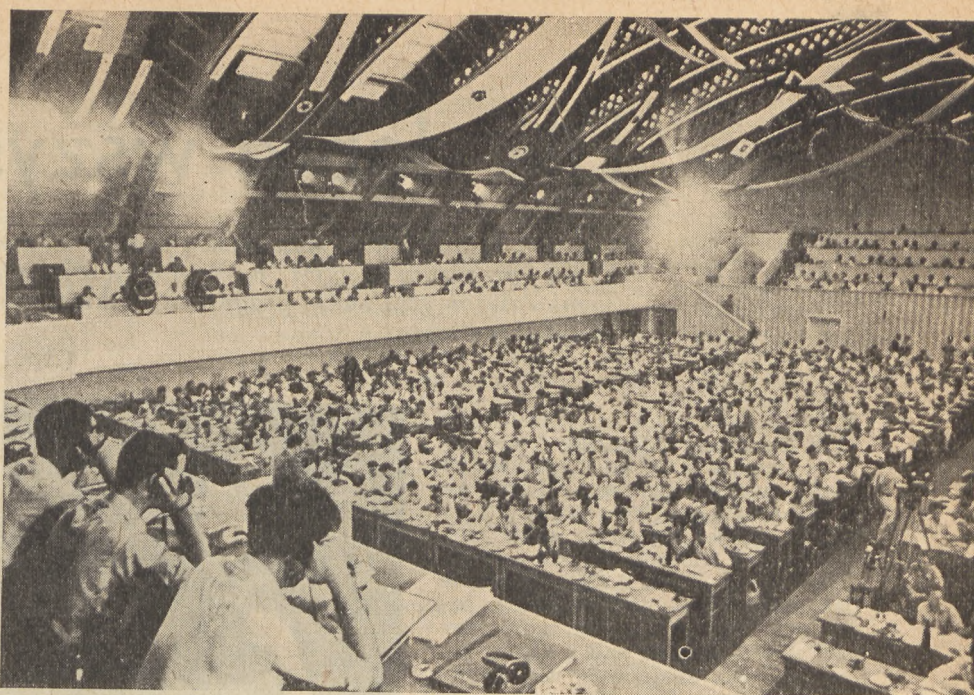
TO, że mogliśmy po raz pierwszy wziąć udział w Światowym Kongresie Młodzieży, uważam za bardzo doniosły fakt dla młodzieży mojego kraju.

Mnie jako delegatowi Związku Młodzieży Demokratycznej Hondurasu przypadło w udziale to szczęście, że mogłem wziąć udział w obradach III Kongresu, w tym wspinałbym pokazać owocnej dyskusji, szczerą przyjaźni i wzajemnego porozumienia się młodych ludzi — bez względu na narodowość — może doprowadzić do wspólnej rezolucji.

Uświadomiłem sobie w przeciągu tych pięciu dni braterskiej przyjaźni międzynarodowej, że szeroka i szczerą dyskusja nad problemami dotyczącymi prawie wszystkich młodych ludzi — bez względu na narodowość — może doprowadzić do wspólnej rezolucji.

Związek Młodzieży Demokratycznej Hondurasu, do którego mam zaszczyt należeć, będący wyrazicielem dążeń większości naszej młodzieży — powiększył ostatnio szeregi ŚFMD. Wierzmy w to głęboko, że chcąc zrealizować nasze pragnienia, nie możemy pozostawać na uboczu. Wierzmy, że nasza walka o prawa jest ściśle związana z walką całej młodzieży świata prowadzoną przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, której siłą stanowi jedną z rękami prawdziwego pokoju i lepszej przyszłości.

ALFREDO SANDOVAL
Honduras Hiszpański



Sala Kongresu podczas obrad.



Delegacja młodzieży szwedzkiej w sali bibliotecznej omawia i organizuje swój plan pracy.

„Rozumiecie — w walce o pokój, o nasze prawa — jedność, jedność i jeszcze raz jedność wszystkich młodych!”



Dla dobra wszystkich

„Pomimo różnicy stanowisk i poglądów, mimo, że jesteśmy przedstawicielami najróżnorodniejszych organizacji młodzieżowych, nasze pragnienia i zainteresowania są takie same“.

(Apel Kongresu)

W ostatnim dniu III Światowego Kongresu Młodzieży siedziałem przy stole prezydialnym obok młodej czarnej dziewczyny z Francuskiej Afryki Podzwrotnikowej. Oboje, trzymając się za ręce i ściskając radośnie nasze dłonie śpiewaliśmy hymn ŚFMD, podobnie jak śpiewali go we wszystkich językach wszyscy młodzi znajdujący się w tej wielkiej sali. Wprost na przeciw nas znajdowały się delegacje chińska i brytyjska, a dalej z boku widzieliśmy Francuzów, Młodzież Radziecką, Włochów, Rumunów, Irańczyków i wielu innych. Młodzi o różnych kolorach skóry i wyrażający różne opinie polityczne — śpiewali wspólnie, trzymając się za ręce, co było niejako symbolem ich uczuć przyjaźni i solidarności, panujących podczas Kongresu.

Jakże to było możliwe? Wielu było wśród nas takich, którzy z początku mieli wątpliwości: „czyż nie jest rzeczą wprost niemożliwą, żebyśmy żywili uczucie przyjaźni dla tyłu na raz ludzi, o tak różnych kulturach, o tak odmiennej przeszłości historycznej?“ — Ale spoglądając w tym ostatnim dniu na wszystkie twarze dookoła mnie, uświadomiłem sobie, że istnieje pewne podobieństwo między nami. Wszyscy jesteśmy młodzi, niezależnie od koloru skóry, czy charakteru narodowego. A będąc młodymi doskonale rozumiemy się nawzajem. Bez trudu zrozumieliśmy, co myślał inni delegaci o wojnie, o nauce, rozrywkach i walce o prawdziwe życie. Zrozumieliśmy nawzajem, czego każdy z nas spodziewa się po własnym życiu i to wspólne zrozumienie połączyło nas wszystkich w jedną zwartą grupę.

Mimo, że dzięki wspólności problemów stale wzrastało wzajemne zrozumienie, to na posiedzeniach ogólnych wygłaszano z trybuny różnorodne poglądy, zarówno jeśli chodziło o przyczyny, które zrodziły omawiane problemy, jak też w sprawie proponowanych sposobów ich usunięcia. Pewien młody Belg był np. zdania, że istnieją różne sady o „europejskiej wspólnocie obronnej“ i jeżeli chodzi o niego, to on nie uważa jej za ugrupowanie agresywne. A z drugiej strony pewien młody student z kolonii zapewniał, że główną siłą pchającą świat do nowej wojny jest wojskowa ekspansja amerykańska. Takie rozbieżności zdań można było zauważyć przez cały czas trwania Kongresu. Jednakże tonem dominującym było głębokie przekonanie o słuszności organizowania się młodzieży w szeregach ŚFMD, dzięki czemu mogą oni czuć się uczestnikami wielkiej wspólnoty, podobnie jak ich rówieśnicy z innych krajów. Wszyscy odczuwali, że to było o wiele ważniejsze aniżeli dyskusja wokół niektórych oderwanych tematów politycznych.

W czasie trwania Kongresu uczucia braterstwa przejawiały się ze szczególną siłą w czasie spotkań, manifestacji i na zebraniach Komisji. Mówiłem już o tym,



Bill Willmott (ten ze wzniesioną ręką) wita Kongres.

że przemówienia wygłaszane na posiedzeniach plenarnych charakteryzowało wspólne dążenie wszystkich delegacji do spotykania, dzielenia się nawzajem swymi poglądami i wspólnego omawiania problemów. Chociaż przemówienia były wyrazem różnych poglądów, to jednak wykazały, że wszyscy młodzi nade wszystko pragną jedności, pragną łączyć się w imię wspólnego dobra. Najsilniejszym wyrazem jedności i braterstwa były z pewnością manifestacje, jakie miały miejsce w czasie trwania Kongresu. Kiedy w trzecim dniu obrad delegat chiński ogłosił, że rozejm w Korei został podpisany, wśród obradujących nastąpił wybuch radości trwający 55 minut. Delegaci jak jeden cislę się do trybuny, obejmowali się z radości i wyrażali głęboką wdzięczność oraz uznanie dla narodów chińskiego i koreańskiego, które tyle ucierpiały w tej wojnie. Ścisłano przedstawieli koreańskich, obnoszono ich z triumfem na ramionach, podrzucano ich owacyjnie w górę, a pozostali w tym samym czasie stojąc na krzesłach, stołach i ławach krzy-

celi, klaskali i śpiewali.

Podobna manifestacja miała miejsce w ostatnim dniu Kongresu, gdy Jacques Denis, ponownie wybrany sekretarzem generalnym Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odczytał rezolucję. Tym razem wszyscy delegaci powiewali różnokolorowymi chustkami, i podczas gdy jedni klaskali, drudzy podnosili chusty, co w sumie dawało wrażenie jakiegoś oceanu kolorów falującego nad głowami manifestujących. Kilkakrotnie śpiewaliśmy hymn ŚFMD, przez długie minuty klaskaliśmy z zapalem. Pod koniec manifestacji delegacja francuska zaczęła tańczyć farandolę, która ku wielkiej radości ogółu przeniosła się na całą salę kongresową.

Manifestacje te wykazały, że młodzież czuje się szczęśliwa i chce w podobny sposób świętować swoje zwycięstwo na całym świecie. Zakończenie wojny, w której brała udział duża liczba narodów stało się powodem do wielkiej radości. Pewność, że organizacja do której powstania i rozbudowy przyczyniliśmy się wszyscy, będzie dalej wzrastała, krzepła i nabierała coraz większej siły, napełnia nas wszystkich młodych ludzi nową otuchą.

Najważniejszą dziedziną pracy Kongresu, która wzmacniała jedność, była działalność komisji kongresowych. A ponieważ Kongres miał charakter roboczy i zwołany został w celu opracowania konkretnego planu działania dla ŚFMD, dlatego Komisje stanowiły najważniejszą część jego pracy. W Komisji wymiany kulturalnej i sportowej, w której brałem udział, liczne delegacje wysunęły konkretne propozycje. Komisja wzięła je pod uwagę i pod koniec na ich podstawie opracowała dyrektywy dla Komitetu Wykonawczego ŚFMD. Te dyrektywy dopomogą Komitetowi Wykonawczemu w realizacji jego planów wymia-

ny pomiędzy różnymi krajami w latach następnych. To, że tak różnorodne delegacje były w stanie wspólnie opracować podobny dokument jest dowodem, że dążenie młodzieży do wzajemnego zrozumienia się jest potężną siłą mogącą doprowadzić do konkretnych i cennych wyników, o ile to dążenie znajdzie swój wyraz we wspólnej organizacji. To wyjaśnia nam również dlaczego SFMD, bazująca na wspólnocie interesów całej młodzieży, ma do wykonania tak wielkie zadania.

Jeżeli chodzi o mnie, to ja jako chrześcijanin byłem zdziwiony a jednocześnie zbudowany tym, że młodzi chrześcijanie odegrali w III Kongresie tak wielką rolę. Wielu spośród młodych chrześcijan zabierało głos na posiedzeniach plenarnych i w komisjach wnosząc wiele twórczych propozycji i deklaracji. W obecnej chwili, gdy narody obawiają się nowej wojny, chrześcijanie powinni znaleźć się wśród tych, którzy kierują organizacjami i ugrupowaniami żądającymi pokoju. Powinniśmy dać duży wkład w dzieło pokoju, ponieważ wierzymy, że Bóg jednakowo miłuje wszystkich ludzi i pragnie lepszego życia dla wszystkich swych dzieci. To przeświadczenie daje nam siły do przezwyciężenia wszystkich trudności i przeszkód i pomaga nam pracować dla pokoju z całą powagą, pełną świadomością i spokojem, które są dziś tak niezbędne.

Chrześcijanie biorący udział w Kongresie Młodzieży wypełnili swe zadanie, działając przez sześć dni Kongresu z pełną świadomością i rozumą. Pewien student, członek grupy studenckiej Akcji Katolickiej w Belgii mówił o konieczności organizowania spotkań nawet przy rozbieżności przekonań. Młody baptysta, kaznodzieja angielski i pewien górnik mówili o potrzebie powszechnego porozumienia się na świecie. Katolik francuski mówił na posiedzeniach Komisji o możliwościach wymiany kulturalnej. Tom Colvin ksiądz, Kościoła Szkockiego wybrany został viceprzewodniczącym Federacji. Ci mówcy i wielu innych — odczuwali potrzebę przedstawienia na Kongresie chrześcijańskiego aktywnego stanowiska w obronie pokoju i jedności. Spodziewam się, że ich przykład zachęci innych chrześcijan do zajęcia podobnego stanowiska.

Kongres przekonał mnie niezbitnie o następującej prawdzie: jeżeli chcemy wywalczyć pokój, musimy spotykać się z ludźmi ze wszystkich zakątków świata. Ale nie tylko w skali naszych rządów, jak się to dzieje w ONZ, lecz także jako jednostki — uczestnicząc w kongresach, drogą wymiany wizyt i korespondencji, po to, aby coraz większa ilość ludzi mogła poznać co myślą, mówią i jak działają inni ludzie. Musimy spotykać się ze sobą, aby dyskutować i wynajdywać to, co nas jeszcze dzieli, a przede wszystkim aby znaleźć podstawę do powszechnej zgody.

Delegacja chińska ogłosiła właśnie wiadomość o podpisaniu rozejmu w Korei. Uczestników Kongresu ogarnia niepohamowana radość, owacje trwają blisko godzinę.

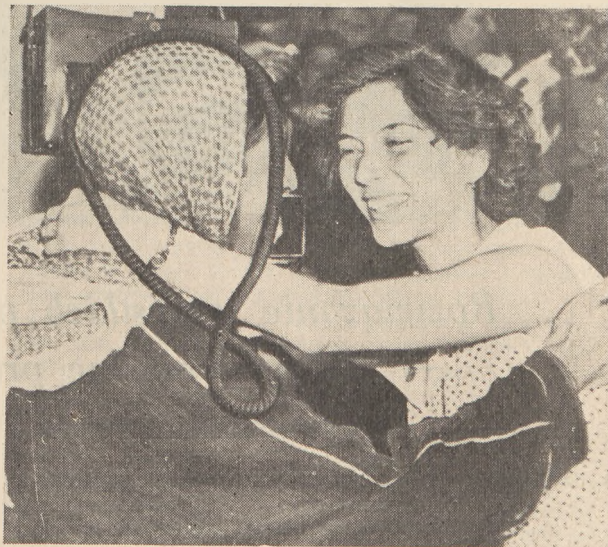


Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Rumunii opowiedział niektórym spośród nas anegdotę o młodym chłopie, który twierdził, że jego małżeństwo z księżniczką to sprawa już dla połowy załatwiona, od momentu kiedy on podjął taką decyzję. Brakowało mu jeszcze tylko jednej rzeczy, a mianowicie zgody księżniczki. — Podobnie jest w życiu. Jeżeli pragniemy szczerze pokoju, to nie wystarczy połączyć się z kilkoma otaczającymi nas krajami i stwierdzić — mamy pokój. Musimy spotykać się z przedstawicielami wszystkich narodów i wspólnie decydować o sposobie osiągnięcia tego celu. Naszym zadaniem jest znalezienie wspólnej bazy dla wspólnej działalności. Musimy starać się zapomnieć na moment o naszych poglądach i połączyć się w zjednoczonej organizacji, ażeby dać wyraz naszym wspólnym pragnieniom i wspólnie pracować nad jego realizacją.*) To zadanie zrealizowała młodzież świata na III Światowym Kongresie Młodzieży. Miejmy nadzieję, że pozostała młodzież poprze nasze dążenia, gdy zapozna się z Apelem Kongresu.

*) Autor mówi o pragnieniu pokoju. (Uwaga red.).

BILL WILLMOTT

obserwator na III Światowym Kongresie Młodzieży z ramienia Chrześcijańskiego Ruchu Studentów Kanady.





Rozwiązanie wszystkich problemów w drodze rokowań — oto jednomyślne pragnienie młodzieży świata

(Fragmenty przemówień na III Światowym Kongresie Młodzieży)

A. SZELEPIN, Sekretarz Komitetu Centralnego WLKZM:

„O WSPÓŁPRACĘ MŁODEGO POKOLENIA”

Wszystkich nas przywiodło tu szczere dążenie, by wspólnymi siłami uczynić radosnym i szczęśliwym dzień jutrzejszy każdego chłopca i dziewczyny. Któż z nas oraz z tych, których tu reprezentujemy nie pragnie by jego zdolności, wola i umysł w pełni się rozwinęły. Któż nie pragnie stać się wykształconym i kulturalnym człowiekiem, mieć pracę, dom i własną rodzinę?

Jednakże nie we wszystkich krajach świata, nie wszystkie warstwy młodzieży mają możliwość zrealizowania tych naturalnych dążeń. W wielu krajach znaczna część młodzieży pozbawiona jest elementarnych praw ekonomicznych, społecznych i politycznych.

W tych warunkach musimy ze szczególnym naciskiem podkreślić, że naszym najważniejszym obowiązkiem jest nieustannie bronić żywotnych praw i interesów młodzieży.

Młodzież radziecka, podobnie jak cały naród radziecki, występuje zdecydowanie przeciwko wojnie. Młodzież radziecka wierzy głęboko w możliwość pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach ekonomicznych. Szanujemy suwerenne prawa każdego narodu. Równocześnie uważamy, że rozkwit społeczeństwa w dobie obecnej wymaga jak najściślejszych stosunków i współpracy między narodami, i to zarówno

w dziedzinie gospodarki i handlu, jak w dziedzinie nauki i kultury.

Wychodząc z tego założenia młodzież radziecka czyni wszystko, aby rozszerzyć swe stosunki z młodzieżą różnych krajów.

Młodzież Związku Radzieckiego gotowa jest wziąć pod uwagę wszelkie konkretne propozycje, które przewidywałyby nawiązanie lub rozszerzenie przyjacielskich kontaktów i współpracy na zasadzie wzajemności. W jedności tkwi siła młodzieży. Stale wzrastające zadania, jakie stają przed młodzieżą wymagają jeszcze większego jej zespolenia i jedności.

W związku z tym uważamy, że poczynienie pewnych kroków praktycznych o charakterze międzynarodowym, krajowym lub lokalnym, które potrafiłyby zainteresować młodzież nie należącą do Federacji będzie szczególnie cenne dla sprawy wzrostu szeregów Federacji oraz dla umocnienia jedności młodego pokolenia.

Naszym zdaniem, Federacja mogłaby regularnie organizować w skali międzynarodowej, krajowej lub lokalnej towarzyskie spotkania sportowe, zawody, turnieje i inne imprezy.

Całkowicie podzielamy pogląd, że stale należy demaskować przed młodzieżą działania tych, którzy usiłują przeszkodzić w nawiązaniu współpracy między organizacjami młodzieżowymi różnych kierunków.

Pokojowe warunki rozwoju społeczeństwa stanowią niezbędną podstawę, która umożliwi realną obronę praw młodego pokolenia oraz zaspokojenie palących potrzeb młodzieży.

Delegat młodzieży amerykańskiej:

MŁODZIEŻ STANÓW ZJEDNOCZONYCH WYPOWIADA SIĘ ZA WSPÓŁPRACĄ MIĘDZYNARODOWĄ

Potężne koncerty prasowe oczerniły młodzież Stanów Zjednoczonych, nazywając ją „młczącym pokoleniem”, „pokoleniem pobitym”, „straconych lat”, „apatycznym”. Czy ocena ta jest słuszna? Oczywiście nie. Młodzież naszego kraju, pragnąc szczerze pokoju i szczęśliwej przyszłości, widzi w ruchu międzynarodowym na rzecz odprężenia i rozwinięcia ducha roków zachętę do działania, oraz znajduje sposoby wyrażenia swoich poglądów.

Akcja młodzieży Stanów Zjednoczonych na rzecz pokoju, współpracy międzynarodowej i jedności młodzieży świata nie jest rzeczą nową. Na początku konfliktu koreańskiego kapral Moulette, zmobilizowany i wcielony do jednostek amerykańskich w Korei, w liście otwartym do sekretarza stanu, Achesona, nazwał konflikt koreański „niepotrzebną wojną” i zakończył swój list apelem do młodzieży wszystkich narodów, aby się łączyła we wspólnej sprawie walki o pokój, prawo do nauki i szczęścia.

Dziś nowe możliwości pokojowe pozwalają przekształcić poglądy jednostek, w postawę całej młodzieży, zgrupowanej w organizacjach masowych. Młodzież Stanów Zjednoczonych wypowiada się stale za pokojem, współpracą międzynarodową i rokowaniami.

W czasie ostatnich kilku miesięcy, w okresie przygotowań do III Światowego Kongresu, młodzież naszego kraju dała nowe dowody coraz mocniejszego nastawienia pokojowego.

„Rada Młodzieży Stanów Zjednoczonych” — skupiająca większość głównych organizacji młodzieżowych, zaproponowała zwołanie w dniach 3-8 września „Zjazdu Młodzieży Stanów Zjednoczonych” dla zastanowienia się nad zagadnieniem: „Jakiego świata pragniemy?” Rada zwróciła się do wszystkich organizacji młodzieżowych z propozycją wzięcia udziału w Zjeździe i wspólnego przedyskutowania trzech następujących problemów:

1. — Czego potrzeba dla utrzymania, wzmocnienia i rozszerzenia twórczego i wolnego społeczeństwa?

2. — Czego potrzeba aby utrzymać i rozszerzyć prawa człowieka w społeczeństwie, państwie i w świecie?

3. — W jaki sposób Stany Zjednoczone mogą się wywiązać ze spadającej na nie odpowiedzialności za utrzymanie pokoju światowego, opartego na sprawiedliwości i dobrobycie narodów?

Współpraca młodzieży naszego kraju jest najważniejszym krokiem ku współpracy międzynarodowej i do pokoju.

OU YAO PANG, w imieniu delegacji chińskiej:

„JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE MOŻNA ZNALEZĆ WSPÓLNY JĘZYK”

Przybyliśmy na Kongres ze szczerym pragnieniem utrwaleńia jedności i przyjaźni młodzieży chińskiej z młodzieżą całego świata. Pokój jest najświętszym ideałem ludów świata; młodzież chińska przesyła braterskie pozdrowienia dążącemu do tego ideału młodym przyjaciółom ze wszystkich krajów.

Zawsze byliśmy zwolennikami pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Ludy Chin i Korei czyniły stałe i długotrwałe wysiłki, aby cel ten osiągnąć. Po 2 latach i 17 dniach rokowań porozumienie zostało nareszcie osiągnięte.

Osiągnięcie porozumienia rozejmowego w Korei wskazuje, że jest możliwe rozwiązanie wszystkich istniejących konfliktów międzynarodowych w drodze rokowań.

Domagamy się uregulowania wszystkich istniejących konfliktów międzynarodowych w drodze pokojowych rozmów i rokowań. Uważamy, że kraje o różnych systemach społecznych mogą współistnieć pokojowo, że duch rokowań musi odnieść zwycięstwo nad agresją i interwencją. Młodzież chińska popiera gorąco wytyczne budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju, domagając się niezwłocznego uregulowania wszystkich konfliktów międzynarodowych w drodze rokowań oraz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami w celu zapewnienia światowego pokoju.

Jesteśmy przekonani, że wzajemne zrozumienie, przyjaźń i jedność ludów wszystkich krajów są najlepszą gwarancją zwycięstwa idei pokoju. Wymiana kulturalna między narodami i między młodzieżą wszystkich krajów, oraz umocnienie przy-

jaźni młodzieży całego świata, skruszą wszystkie sztucznie wzniesione bariery i dopomogą w rozwoju sprawy pokoju.

Jesteśmy głęboko przekonani, że młodzież, bez różnicy narodowości, warstwy społecznej, religii, przekań politycznych i przynależności organizacyjnej może znaleźć wspólny język i zainicjować wspólną akcję we wspólnej sprawie obrony pokoju.

Pragniemy raz jeszcze wyrazić naszą wolę nawiązania przyjacielskich stosunków z milującymi pokój organizacjami młodzieżowymi wszystkich krajów oraz umocnienia współpracy z nimi dla sprawy pokoju.

LEO LORENZI, przewodniczący delegacji francuskiej:

NAJPEWNIJSZYM SPOSOBEM OSIĄGNIĘCIA POPRAWY WARUNKÓW ŻYCIA JEST POLITYKA POKOJOWEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODAMI

Nasza młodzież zdaje sobie dokładnie sprawę ze związku jaki zachodzi między ciężkimi warunkami życia, a koniecznością walki o politykę pokoju i niezawisłości narodowej Francji. Cała młodzież powstaje przeciwko przedłużeniu obowiązkowej służby wojskowej i w licznych komitetach walki, w Marsylii, Lyonie, w okręgu paryskim, zasiadają ramię przy ramieniu członkowie ze Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, ze Związku Młodych Robotników-Chrześcijań, z organizacji harcerskich, jak również młodzi socjaliści.

W czasie przygotowań do Festiwalu szeroko rozwinął się w naszym kraju ruch jedności na rzecz pokoju, przede wszystkim pokoju w Wietnamie — przez rokowania z rządem Ho-Szi-Minh'a; na rzecz pokojowego rozwiązania problemu Niemiec; na rzecz rozwiązania wszystkich istniejących konfliktów w drodze rokowań; na rzecz odprężenia w stosunkach międzynarodowych; na rzecz współpracy wszystkich krajów. I tak na przykład w 13 okręgu Paryża, UJRF, UJFF, JOC wspólnie zorganizowały komitet przygotowawczy do Festiwalu. We wspólnie wystosowanym apelu organizacje te wezwały całą młodzież do wzięcia czynnego udziału w przygotowaniach do Festiwalu, uznając tę akcję za ważny wkład w dzieło walki o pokój i odprężenie międzynarodowe. Za przykładem 13 okręgu Paryża, w licznych miastach i miejscowościach powstały komitety przygotowawcze. Pozwoliło to zjednoczyć na bazie walki o pokój i odprężenie międzynarodowe wielu młodych ludzi o różnych przekonaniach politycznych, z których znaczna część nie brała jeszcze dotąd udziału w tego rodzaju przedsięwzięciach.

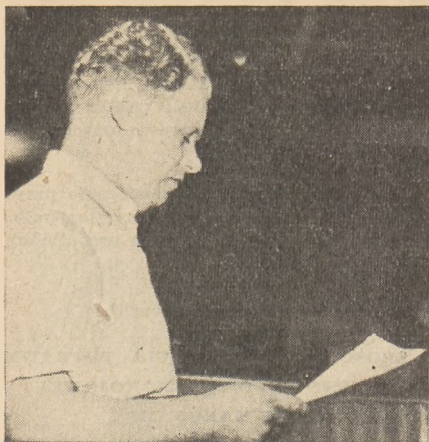
Z tych kilku przykładów widać, że jedność młodzieży jest nie tylko konieczna, lecz także możliwa do zrealizowania.

Doświadczenie nasze wykazało, że młodzi widzą świat przez pryzmat swoich osobistych zainteresowań i że właśnie na bazie tych zainteresowań mogą się zjednoczyć. A zainteresowania młodzieży są różne, zależnie od wieku i warunków społecznych. Dla jednych zdobycie zawodu, dla innych znalezienie pracy, budowa stadionów, pływalni, dla jeszcze innych sprawa przedłużenia służby wojskowej, lub wojna w Wietnamie — są zagadnieniami wymagającymi najszybszego rozwiązania. Młodzież wykuwa swą jedność na bazie tych wszystkich zainteresowań. Wszyscy młodzi, zjednoczeni na bazie swoich osobistych zainteresowań, dochodzą najczęściej do wniosku, że najpewniejszym sposobem zapewnienia lepszych warunków życiowych jest utrzymanie pokoju, polityka pokojowej współpracy z innymi narodami, oraz odprężenie w stosunkach międzynarodowych. Jednoczą się nie tylko w walce o pokój, lecz także gdy walczą o bezpośrednią poprawę swych warunków bytowych, walka ich jest ściśle związana z utrwaleniem pokoju i odprężeniem w stosunkach międzynarodowych.

Na tym wspaniałym Kongresie zdobywamy nowe siły do walki o naszą wielką i szlachetną sprawę. Cenne doświadczenia Kongresu staną się dla nas źródłem nowych sukcesów.

„Niech żyje nasza SFMD!”

„Niech żyje niezniszczalna przyjaźń młodzieży świata!”



Łączymy się w walce o lepsze życie W LEPSZYM ŚWIECIE!

„Kongres wzywa chłopców i dziewczęta do walki o to, by państwo zapewniło ogólne i zawodowe wykształcenie młodzieży, by zagwarantowało prawo do pracy i wypoczynku, równą płacę za równą pracę, by zapewniło młodzieży rzeczywiste możliwości udziału w kierowaniu sprawami społecznymi“.

(Rezolucja Kongresu)

NA skutek nieoczekiwanej zmiany, sytuacja międzynarodowa weszła w nową fazę. Już od długich lat dążenie narodów do pokoju nie było w praktyce tak bliskiej realizacji jak obecnie. Ta nowa sytuacja, mimo, że jej zaistnienie wydaje się niespodziewane, jest owocem działania wielu sił istniejących w społeczeństwach. Jest ona wynikiem szerokiego, potężnego ruchu, który ogarnął cały świat, ruchu zainicjowanego i podtrzymywanego przez zwolenników najróżniejszych światopoglądów i członków różnych organizacji. Z niego to powstaje nacisk mas na rządy, ażeby załatwiły sprawy sporne nie drogą siły, lecz drogą rokowań — celem zapewnienia światu trwałego pokoju. Wojna nie ma przecież nic wspólnego z dążeniami, nadziejami i marzeniami prostych ludzi.

Na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, który odbył się ubiegłego roku w Wiedniu, poznaliśmy głęboką prawdę: „Jeżeli ludy — bez względu na różnice poglądów i różnice narodowościowe — będą zdolne znaleźć wspólną drogę, która je poprowadzi do pokoju — to rządy, które je reprezentują można będzie zmusić do przyjęcia takiego rozwiązania“. Rokowania prowadzone w Korei doprowadziły do zawarcia rozejmu. Głęboko wierzymy w to, że sprawa koreańska zostanie definitywnie załatwiona. Jest to wielkie zwycięstwo sił pokoju, które w znacznej mierze zawdzięczamy działalności Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i należących do niej organizacji.

Zebrani w pięknej sali Floreacsa w Bukareszcie, słuchając sprawozdania o walce młodzieży w obronie swych praw ekonomicznych i społecznych, wyczuwaliśmy podczas obrad III Światowego Kongresu Młodzieży, że wytwarza się w społeczeństwach pewien „ferment“ społeczny, którego wielu z naszych rodaków nie zauważa. Festiwale, Kon-

gresy i Narady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ożywiły działalność w organizacjach krajowych i na szczeblu międzynarodowym — w sposób nie spotykany dotychczas w historii świata.

Jednym z podstawowych problemów nurtujących młodzież wielu krajów jest obecnie atak skierowany na prawa młodzieży.

Dlaczego młodzież brytyjska pragnie pokoju? Młodzież bardziej niż jakakolwiek inna część społeczeństwa może o wiele więcej stracić na wojnie i o wiele więcej wygrać na pokoju. Przecież to właśnie młodzież musi jako pierwsza ponosić najwyższe ofiary. Przecież młodzi ludzie jako pierwsi tracą życie na wojnach. Gdy trzeba pieniędzy na zbrojenia, to w pierwszym rzędzie zabiera się je z funduszy przeznaczonych na naukę i rozrywki młodzieży; młodym ludziom, których uważa się za dojrzałych, gdy chodzi o służbę wojskową, lub gdy się ich wysyła daleko od kraju, ażeby uciskali swych braci w Korei, na Malajach, w Kenii itd. — odmawia się prawa głosowania. Młodzi robotnicy i młode robotnice produkujące tyle samo co dorośli, otrzymują za ledwie część należnego im zarobku. Dwuletni okres służby wojskowej wywiera zgubny wpływ na naukę zawodu młodzieży i stanowi poważną groźbę dla naszych dawnych tradycji, żądających wysokich kwalifikacji zawodowych. Młodzież Wielkiej Brytanii, coraz większa jej część, żąda prawa głosowania od 18 lat, równej zapłaty za równą pracę i skrócenia okresu służby wojskowej.

Młodzież bardzo często łatwo ulega wrogim podszeptom. Nie brak w Wielkiej Brytanii osobistości gotowych stale do udzielenia młodzieży „złotych rad“ — weźmy na przykład dyrektorów jakiejś dobrze prosperującej firmy. Składnymi i ugrzecznionymi słowami, których nauczyli się w swym pełnym powo-

dzenia życiu, wygłaszają młodzieży długie kazania wychwalające wojny zaborcze i kolonializm, mówiące o zadaniach młodzieży wobec społeczeństwa, o wspaniałomyślności kapitalistów, którzy nie z innych powodów tylko z dobrego serca przyznają młodzieży prawo do pracy.

Ale ani słowa nie powiedzą nigdy owi kaznodzieje o prawie młodzieży do nauki i oświaty, o prawie do szczęśliwego życia, do rozwoju kulturalnego i sportu. Ani słowem też nie wspominają o tym, że tylu młodych ludzi ginie na wojnach kolonialnych, ani słowem o tylu innych młodych, gnijących w stęchłych domach i toczonych przez gruźlicę.

Tym osobistościom pomagają w ich zamiarach różne druki propagandowe pozostające pod ich kontrolą, literatura wsteczna i pornograficzna, osławione „comicsy“ hołdujące brutalności, gwałtom, sprośności, morderstwom i gangsterskim filmom, które są wyrazem całkowitej pogardy dla godności ludzkiej i sprawiedliwości społecznej, są wyrazem neurastenicznej skłonności do zbrodni i śmierci, a nie do umiłowania życia i ludzi.

Te wszystkie siły wsteczne wprowadza się w ruch celem zdeprawowania twórczych sił młodzieży. Młode dusze, pełne miłości do każdej istoty ludzkiej, mają się stać nieczułymi, dyszącymi nienawiścią racscową i obojętnymi wobec życia.

To są problemy interesujące całą młodzież. Ażeby dojść do rozwiązania tych wspólnych problemów niezbędne jest pewne minimum jedności w działaniu, i to minimum musimy koniecznie osiągnąć. Zjednoczona młodzież będzie w stanie usunąć wszystkie przeszkody, jakie piętrzą się na jej drodze.

BOB Mc INNES

Radny Miejski z Ayrshire w Szkocji — Członek Rady SFMD.

„Kongres oświadcza, że solidaryzuje się ze sprawiedliwą walką młodzieży krajów kolonialnych i zależnych o wolność, o niepodległość jej ojczyzny, o jej prawa“.

(Rezolucja Kongresu)

W przepiękny letni ranek przybyliśmy na dworzec w Bukareszcie. Jakkolwiek podczas naszej podróży mieliśmy już możliwość poznać gościnność Rumunii, to jednak dopiero w Bukareszcie znalazła ona swój najgłębszy wyraz. Zaledwie wysiedliśmy z pociągu, a już owionęła nas atmosfera życzliwości młodzieży i zostaliśmy otoczeni miłością i przyjaźnią.

Czuliśmy przed tym, że olbrzymi entuzjazm i niecierpliwość jakie okazywała młodzież wobec zbliżającego się Kongresu i Festiwalu — były w pełni usprawiedliwione. W miastach naszego kraju odbyło się wiele zebrań mających na celu popularyzację Kongresu i Festiwalu. Krajowy Komitet Przygotowawczy wybrał do Bukaresztu delegację składającą się ze znakomitych artystów, muzyków, sportowców, studentów itd., lecz niesłuszne stanowisko naszego rządu, który odmówił członkom delegacji wydania paszportów i wiz, uniemożliwiło jej przybycie. Jednakże my, część delegacji, którzy przybyliśmy tutaj, przywozimy ze sobą zapewnienie poparcia i pozdrowienia od milionów młodzieży.

W Pakistanie, w armii nasza młodzież służy pod rozkazami oficerów cudzoziemskich; w szkołach i na uniwersytetach wykładają profesorowie cudzoziemcy, którzy pod pokrywką nauczania prowadzą akcję propagandową. Nasza gospodarka jest całkowicie pod kontrolą kapitałów zagranicznych; nasz przemysł jest zahamowany w swoim rozwoju; w dalszym ciągu istnieją u nas stosunki feudalne. Z rządami państw obcych zostały zawarte służalcze traktaty, które oddają nasz lud w jarzmo niewolnictwa. Ongiś byliśmy dumni z tego, że jesteśmy śpichlerzem półwyspu indyjskiego, dziś — głód panuje w naszym kraju. Przechodzimy teraz ostry kryzys bezrobocia. W tym samym czasie prowadzona na szeroką skalę polityka oszczędności budżetowych przyniosła w rezultacie redukcję tysięcy młodzieży, która przejść musi przez koszmar bezrobocia.

Jednakże nasza młodzież nie godzi się z tym stanem rzeczy. Szczególnie silny jest ruch młodzieży w Pakistanie Wschodnim. Od lat, potężna organizacja, Liga Młodzieży Pakistanu Wschodniego, prowadzi ożywioną akcję. Organizacja ta walczy o pokój, o prawa studentów, o postęp kulturalny i o rozszerzenie ruchu na rzecz niezawisłości narodowej. Prowadziła ona bohaterską walkę, uwieńczoną sukcesem, o utrzymanie języka bengalskiego i przeciwko wprowadzeniu siłą języka urdu. Młodzież szeroko wzięła udział w tym ruchu i ponad sto osób spośród niej zostało aresztowanych, 13 października

50.000 młodzieży zebrało się dla manifestowania na rzecz zwolnienia więźniów politycznych w Pakistanie. Na wezwanie Ligi Młodzieży Pakistanu Wschodniego odbył się wiec publiczny dla uczczenia Dnia Przyjaźni Indo-Pakistańskiej, w którym wzięło udział 25 000 osób. Obchód tego dnia stał się wielkim sukcesem i pomógł wydatnie w scementowaniu więzów przyjaźni pomiędzy ludami Pakistanu i Indii.

W innych częściach Pakistanu również rozwija się żywy ruch młodzieży. Chciałbym tu tylko wspomnieć o Karaczi, stolicy Pakistanu, mieście wielkiego ruchu studentów, który rozwinął się w styczniu br. 7 stycznia studenci postanowili obchodzić „Dzień Żądań“ i domagać się obniżki opłat, powiększenia liczby ośrodków studenckich, lepszych bibliotek, laboratoriów i ułatwień w studiach, bezpłatnej opieki lekarskiej i zapewnienia zatrudnienia. Policja zaatakowała tę pokojową demonstrację studentów, później, puszczono na nich gaz łzawiący. Następnego dnia studenci manifestowali na znak protestu, tym razem wezwano wojsko, któremu dano rozkaz otwarcia ognia. Ludność stanęła po stronie studentów. Przez trzy dni toczyła się walka na ulicach Karaczi pomiędzy uzbrojoną policją i wojskiem z jednej strony, a studentami i ludnością z drugiej, przy czym ci ostatni mieli jako jedyną broń swe żądania i słuszność swej sprawy. 27 naszych towarzyszy zostało zabitych, a setki — rannych i uwięzionych.

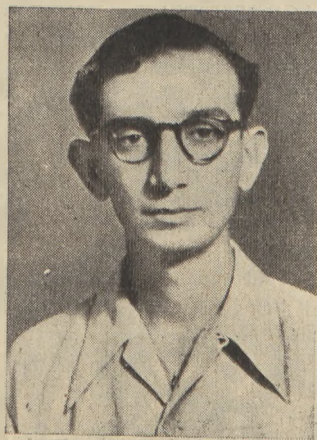
Krew ich nie polała się jednak na próżno — krwią tą zapisany został chlubny rozdział historii naszego ludu. Dzięki tej ofierze powstał masowy ruch studentów całego Pakistanu.

Wykuta została jedność studentów z ludem, który razem z nimi stawiał czoło odwetowym siłom kapitału. Za jednym zamachem młodzież Karaczi dokonała wielkiego dzieła i stanęła u progu wielkiej pracy dla przyszłości.

Taki jest krótki szkic ruchu młodzieży w naszym kraju. Przybyliśmy do Bukaresztu, aby zapoznać młodzież całego świata z warunkami życia naszego ludu i naszej młodzieży w innych krajach. Wzywamy organizacje młodzieży z innych krajów, a w szczególności Światową Federację Młodzieży Demokratycznej, do żywszego zainteresowania się ruchem młodzieży w naszym kraju.

Wrócimy do naszej ojczyzny z silnymi uczuciami przyjaźni i braterstwa, przekazemy orędzie Kongresu naszym organizacjom młodzieżowym i rozpowszechnimy go wśród młodzieży naszego kraju.

Dr ABBAS HAMDANI



Celem ożywienia wymiany w dziedzinie kultury i sportu

„Aby zostać prawdziwymi przyjaciółmi trzeba dobrze się znać nawzajem. Dołożmy wszelkich wysiłków, aby zrealizować jak najszersze kontakty kulturalne i sportowe młodzieży różnych krajów“.

(Apel Kongresu)

OBRADY III Kongresu wiele miejsca poświęciły sprawom wymiany w dziedzinie kultury i sportu. Waga tego zagadnienia dla rozwoju porozumienia i współpracy międzynarodowej była niejednokrotnie przez wielu mówców podkreślana. Z trybuny Kongresu padło wiele konkretnych propozycji w tej sprawie. Między innymi, pani KERTU VARJO, członek Rady Organizacji Młodzieżowych Finlandii zaproponowała zorganizowanie w najbliższej przyszłości Festiwalu Młodzieży skandynawskiej i fińskiej. W związku z powyższym, pani KERTU VARJO oświadczyła naszej redakcji co następuje:

Rada Organizacji Młodzieżowych Finlandii zorganizowała, począwszy od 1947 roku, trzy festiwale krajowe dla młodzieży fińskiej.

Pierwszy Festiwal odbył się w maju 1947 roku, na krótko przed pierwszym międzynarodowym festiwalem młodzieżowym w Pradze, drugi w październiku 1949 roku a ostatni w maju bieżącego roku, częściowo w ramach przygotowań do Festiwalu w Bukareszcie, w którym uczestniczyło szereg laureatów naszego festiwalu krajowego.

Nasz festiwal obejmował eliminacje we wszystkich bodajże dziedzinach kulturalnych i artystycznych; jak na przykład:

teatr, tańce ludowe, śpiew i muzyka, literatura, malarstwo, grafika, rzeźba, fotografia, recytacje itd. z aktywnym udziałem blisko 2000 młodzieży od 12 do 24 roku życia. Młodzież, która wzięła w nim udział reprezentowała 30 najróżniejszych organizacji młodzieżowych, jak na przykład: młodzież chrześcijańską, organizacje sportowe, kulturalne i społeczne, harcerstwo; reprezentowała wszystkie polityczne organizacje młodzieżowe: konserwatystów, socjaldemokratów, demokratów i liberałów oraz organizacje młodzieży wiejskiej, jednym słowem całą młodzież fińską, niezależnie od jej poglądów, przekonań politycznych i ideałów.

Nasza Rada jak i poszczególne organizacje młodzieżowe umocniły swój autorytet wśród młodzieży w przygotowaniach do owych festiwali krajowych i Festiwalu Światowego. Festiwale te są znakomitą bodźcem dla wzmocnienia bardzo różnorodnej pracy kulturalnej wśród młodzieży. W naszym zaś kraju, okazały się najskuteczniejszą formą współpracy i współdziałania pomiędzy różnymi organizacjami młodzieżowymi, które w muzyce, w teatrze i innych dziedzinach sztuki odnalazły wspólną więź i piękny cel działalności dla całej młodzieży. Dlatego chcemy kontynuować tę działalność, jako jedną z najważniejszych dla naszej młodzieży i naszej Rady.

Siatkarze z Kalkuty (Indie) ze swoimi przyjaciółmi z Węgierskiej Republiki Ludowej.



Ro-Suk-Hi z Korei, zdobywca złotego medalu w dziedzinie tańca.

Rada współpracowała także bardzo aktywnie z radami i zarządami poszczególnych organizacji skandynawskich i chcemy nadal kontynuować tę współpracę w ramach szerokiej współpracy międzynarodowej. Prowadzone były rozmowy, na razie jeszcze zupełnie prywatne, na temat możliwości zorganizowania festiwalu kulturalnego młodzieży skandynawskiej. Obyczaje, mentalność i interesy tych narodów są tak zbliżone, że nie sądzimy aby mogły powstać jakiegokolwiek inne trudności, poza materialnymi, przy organizacji takiej imprezy. Trzeba by oczywiście wybrać tylko kilka dziedzin sztuki, jak na przykład tańce ludowe, śpiewy, muzyka, malarstwo, grafika, rzeźba, aby różnice językowe nie stanowiły żadnej przeszkody.

Takie festiwale regionalne mogły by być jakimś pośrednim etapem pomiędzy festiwalami krajowym i a Festiwalem Światowym, i zapewnić coraz to szerszy udział młodzieży w spotkaniach i we współzawodniczeniu na polu kultury z młodzieżą innych krajów.

Aczkolwiek organizowane na mniejszą skalę niż wielkie Festiwale światowe, takie festiwale regionalne mogłyby dać młodzieży sąsiadujących ze sobą krajów dużo prawdziwej wiedzy o obyczajach, historii, sposobie bycia ich zagranicznych przyjaciół i wytworzyć poczucie wzajemnej solidarności pomiędzy młodzieżą tych krajów, solidarności takiej jak pomiędzy młodzieżą jednego kraju.

Tą drogą najłatwiej i najpewniej moglibyśmy osiągnąć nowy, wyższy stopień organizacji współpracy międzynarodowej.

KERTU VARJO

członek Rady Organizacji Młodzieżowych

REZOLUCJA

III Światowego Kongresu Młodzieży

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu sprawozdania Sekretarza Generalnego ŚFMD Jacques Denis o działalności ŚFMD za okres od II Światowego Kongresu Młodzieży oraz o zadaniach młodzieży w walce o swe prawa, III Światowy Kongres Młodzieży aprobuje działalność Federacji za okres ubiegły.

Kongres z głębokim zadowoleniem stwierdza, że międzynarodowy ruch młodzieży w walce o pokój i swe prawa wzrasta w siłę i odnosi sukcesy. Szlachetne cele tego ruchu zagrzewają młodzież do pełnej zapалу walki o swą przyszłość i wciągają do tej walki coraz to nowe miliony chłopców i dziewcząt.

Dając wyraz żywotnym interesom całego młodego pokolenia, III Światowy Kongres Młodzieży uważa, iż najważniejszym zadaniem ŚFMD i wszystkich młodych powinna być zakrojona na najszerszą skalę wspólna działalność w imię życiowych praw i pragnień młodzieży.

Przyszłość młodzieży wielu krajów jest zagrożona. Miliony chłopców i dziewcząt pozbawione są elementarnych praw ekonomicznych, społecznych i politycznych. Bezrobocie, wzrost cen i podatków, nierówna i niesprawiedliwa płaca robocza, brak możliwości uzyskania kwalifikacji zawodowych, trudności w otrzymaniu wykształcenia, w rozwoju kultury narodowej, trudności w założeniu ogniska rodzinnego, w zorganizowaniu swojego wypoczynku oraz w uprawianiu sportu, prześladowanie młodzieży i jej organizacji — te oraz wiele innych trudności są udziałem szerokich mas młodzieży naszych czasów.

Jeszcze cięższa jest sytuacja młodzieży kolonii i krajów słabo rozwiniętych.

Przedstawiciele najróżniejszych warstw i organizacji, którzy zebrali się na Kongresie, doszli na podstawie faktów przytoczonych w toku dyskusji do przekonania, że podstawową przyczyną ciężkiej sytuacji młodzieży w wielu krajach jest polityka przygotowań do nowej wojny światowej, polityka nowych zbrojeń i ujarzmienia narodów.

W imieniu całego młodego pokolenia Kongres wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe do zjednoczenia swych wysiłków dla zaspokojenia codziennych potrzeb i w obronie demokratycznych praw młodzieży.

Kongres wzywa chłopców i dziewczęta do walki o to, by państwo zapewniało ogólne i zawodowe wykształcenie młodzieży, by zagwarantowało prawo do pracy i wypoczynku, równą płacę za równą pracę, by zapewniło młodzieży rzeczywiste możliwości udziału w kierowaniu sprawami społecznymi.

Młodzież powinna być wychowywana w duchu przyjaźni między narodami i w duchu demokracji; powinna być odgradzona od wszelkich form propagandy wojennej i nienawiści do innych narodów.

Będąc głęboko przekonany o tym, że jedynie przez zacieśnienie jedności w walce o swe prawa, o pokój i niepodległość narodową młodzież zdoła zapewnić sobie pełne możliwości życiowe, które pozwolą rozwinąć się wszystkim jej zdolnościom. Kongres zobowiązuje kierownictwo ŚFMD, aby w dalszym ciągu korzystało z najróżnorodniejszych form pracy dla osiągnięcia tych celów.

Kongres uważa, że ŚFMD powinna jeszcze bardziej wzmocnić swą codzienną działalność zmierzającą do zaspokojenia palących potrzeb i pragnień młodzieży miast i wsi oraz studentów. ŚFMD powinna okazywać wszechstronną pomoc organizacjom i komitetom w rozwijaniu tej działalności, odpowiednio do warunków istniejących w każdym kraju. Należy zwłaszcza organizować więcej imprez tego rodzaju jak: kongresy, konferencje i zebrania młodzieży wszystkich warstw na gruncie wytrwałej walki o zaspokojenie postulatów

młodzieży. ŚFMD powinna popierać każdą inicjatywę, która pomocna jest dla sprawy obrony praw młodzieży.

Kongres uważa, że ŚFMD, odpowiadając pragnieniom i potrzebom młodzieży, powinna być jeszcze bardziej aktywnym organizatorem działalności na polu wymiany kulturalnej młodzieży wszystkich krajów. Powinna ona przyczyniać się do jak najszerzego rozwoju wymiany między narodami — tego czynnika przyjaźni i pokoju. Należy organizować jeszcze więcej międzynarodowych i narodowych spotkań kulturalnych młodzieży, festiwalów, wystaw, wzajemną wymianę delegacji oraz utworów i dzieł sztuki i kultury.

Kongres uważa, że ŚFMD musi rozszerzyć swą działalność w dziedzinie sportu i opowiada się za tym, aby regularnie organizować towarzyskie międzynarodowe spotkania i zawody sportowe. Możliwość udziału w całej tej działalności powinna być udostępniona jak największej liczbie chłopców i dziewcząt.

III Światowy Kongres Młodzieży wzywa wszystkie organizacje młodzieżowe do aktywnego popierania wysiłków narodów zmierzających do osłabienia napięcia międzynarodowego. Przebieg wydarzeń dowodzi, że można dojść do porozumienia, że można położyć kres przelewowi krwi, że można położyć kres zimnej wojnie. Zawarcie rozejmu w Korei — znaczny sukces sprawy pokoju — jest dobitnym tego dowodem i zagrzewa młodzież do nowych wysiłków.

Najważniejszym obowiązkiem młodzieży jest z całą właściwą sobie energią wziąć udział w zainicjowanej przez Światową Radę Pokoju kampanii o uznanie zasady rokowań, o pokojowe rozwiązywanie problemów międzynarodowych, o przerwanie toczących się wojen i agresywnych działań przeciwko niepodległości narodów.

Kongres oświadcza, że solidaryzuje się ze sprawiedliwą walką młodzieży krajów kolonialnych i zależnych o wolność, o niepodległość jej ojczyzny, o jej prawa. Kongres potępia stosowanie siły przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu narodów.

Rokowania, jako rękojmią bezpieczeństwa każdego narodu, stanowią skuteczny środek w walce o zaprzestanie wyścigu zbrojeń i wykorzystanie zasobów wszystkich krajów nie po to, by zabijać i burzyć, lecz celem podniesienia stopy życiowej wszystkich narodów i młodzieży, pragnących szczęścia i postępu. Organizacje młodzieżowe i cała młodzież powinny wnieść swój wkład odpowiednio do właściwych im form działalności, do szlachetnego dzieła walki o bezpieczeństwo narodów, o pokój, o współpracę międzynarodową.

Aby zapewnić powodzenie walki młodego pokolenia o zaspokojenie jego potrzeb i realizację jego ideałów, o pokój i niezawisłość narodową należy nieustannie umacniać i rozszerzać jedność młodzieży. W jedności młodzieży tkwi jej siła, rękojmią tego, że działalność jej zostanie uwieńczona zwycięstwem.

III Światowy Kongres Młodzieży poleca kierownictwu ŚFMD zwrócić się do wszystkich międzynarodowych, krajowych i lokalnych organizacji młodzieży i studentów, które nie należą do Federacji, z wezwaniem do współdziałania w obronie interesów i praw młodzieży.

III Światowy Kongres Młodzieży wzywa wszystkie organizacje, które interesują się potrzebami i działalnością młodzieży — wszystkich chłopców i wszystkie dziewczęta, aby przyłączyli się do 83 milionów swoich braci i sióstr z 90 krajów i jeszcze bardziej wzmocnili potężną Światową Federację Młodzieży Demokratycznej — nieustraszoną bojowniczkę o jedność młodzieży, o pokój i lepszą przyszłość.



„Uroczystość otwarcia Festiwalu była potężnym dowodem, że młodzież wszystkich krajów walczy o pokój. Na pięknym stadionie im. 23 sierpnia powiewały obok siebie tysiące sztandarów o barwach przeszło stu krajów uczestniczących w Festiwalu. Tysiące chłopców i dziewcząt wypowiadało w różnych językach słowa — „Pokój i Przyjaźń” — w które włożyły tę samą treść, te same myśli, te same ideały. Nigdy nie zapomnę tej manifestacji“.

MARTIE JONGZMA, chłopka, Holandia.

Pokój i przyjaźń

„Pierwsze, co rzuciło mi się w oczy — to niezwykle serdeczne przyjęcie ze strony ludności rumuńskiej. Serdeczność tą odczuwaliśmy już w pociągu. W tym naszym przeświadczeniu utwierdził się jeszcze bardziej po spotkaniu, jakie urządziła dla nas młodzież rumuńska, kiedy przybyliśmy do Bukaresztu“.

ANDRÉ KAHANE, przewodniczący Stowarzyszenia Studentów Wyższych Szkół Pedagogicznych, Francja.

„Pokój i przyjaźń” — dwa proste, lecz jakże pięknie brzmiące słowa. Ileż uroku i głębokiej treści tkwi w tych słowach, dobrze znanych całemu młodemu pokoleniu naszych czasów. Kto z nas, młodych, nie marzy o prawdziwej, wielkiej przyjaźni; kto z nas nie pragnie żyć w pokoju, spotykać się wzajemnie nie na polu walki, lecz na stadionach i boiskach sportowych, nie w zniszczonych wojną miastach, lecz w przepięknych pałacach kultury i nauki!

„Pokój i przyjaźń“! Te wspaniałe słowa nosi każdy z nas w



swoim sercu. Dodają one nam sił w naszej walce o szczęśliwe jutro, o dzień jutrzejszy bez świstu pocisków i huku bomb, o jutro słońca i radości.

„Pokój i przyjaźń“! Te dwa słowa jak białoskrzydłe ptaki unosiły się nad nami w Bukareszcie, w dni naszego wielkiego spotkania.

„W te dni — mówi Frank Minott, kolarz z Jamajki — Bukareszt był nie tylko stolicą pięknego i gościnnego kraju, lecz także stolicą młodzieży miłującej pokój“.

„Jestem przekonany — pisze Li Szo-pao, jeden z wybitnych działaczy YMCA — że każdy z młodych przyjaciół, uczestniczących w IV Festiwalu zgodzi się ze mną, iż Festiwal ten stał się dobitnym dowodem gorącego umiłowania życia i pokoju przez młodzież całego świata. Festiwal! Życie i entuzjazm! Rzeczywiście, dla realistycznego obrazu jaki stanowił Festiwal, nie może być lepszej nazwy niż „Pokój i przyjaźń“.

Chłopcy i dziewczęta, którzy przyjechali na Festiwal z różnych krajów, mając różne poglądy i zapatrywania na życie, znaleźli tu setki i tysiące nowych przyjaciół. I przyjaźń ta, zadziergnięta na cudownym spotkaniu młodości, zapadła na zawsze w serca młodzieży.

„W czasie tego Festiwalu poczułem po raz pierwszy w życiu, jak



„Tu, w Bukareszcie, widziałem piękne przykłady tego, jak młodzież odradza sztukę ludową korzystając z różnych jej form w swej walce, czy to o niezawisłość narodową, czy o podniesienie płacy robotnej, czy też o zbudowanie stadionu“.

OLAFOUR JENSON, student, Islandia.

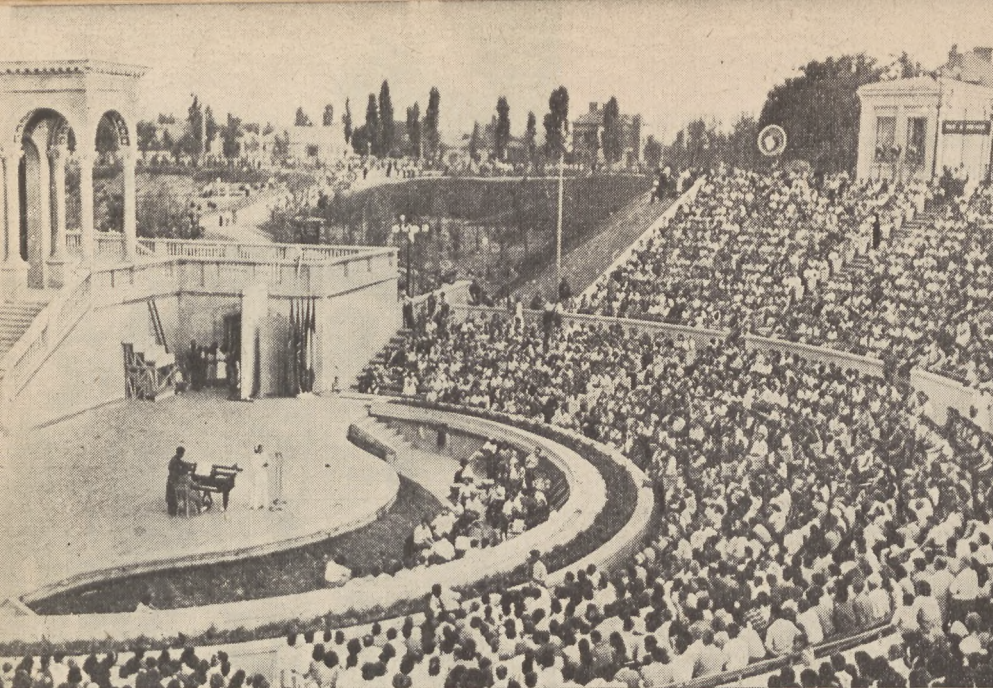
„Przeżyłam niezapomniane dni. Wszystko było piękne i pełne życia. Szczególnie silne wrażenie wywarły na mnie radzieckie, rumuńskie i czechosłowackie tańce ludowe oraz spotkania z różnymi delegacjami“.

SYLWIA TANNER, stenografka, Anglia.

„Najwięcej pożytku wyniosłem ze spotkań z młodzieżą innych krajów. Pomimo, że w wielu sprawach poglądy nasze różniły się, ze wszystkimi mogłem rozmawiać po przyjacielsku i w atmosferze całkowitego, wzajemnego zrozumienia. Oto co sprawiło, że Festiwal był owocny“.

ANDRE BROMAN, ksiądz, Szwecja.





„Na Festiwalu w Bukareszcie przekonaliśmy się, że młodzież świata potrafi porozumieć się wzajemnie nie tylko przy pomocy słów i gestów, lecz także przy pomocy muzyki i tańca. Za każdym razem, gdy oklaski nagradzały nasz skromny trud, byliśmy wzruszeni. Uwozimy ze sobą do Chile zdobyte tu doświadczenie oraz przyjaźń, entuzjazm i radość“

WIDALES, kierownik i dyrygent chóru młodzieżowego, Chile

silna może być przyjaźń między najróżnorodniejszymi chłopcami i dziewczętami, pochodzącymi z najbardziej odległych krajów świata, kiedy przyświeca im jeden wspólny cel: współdziałanie w uratowaniu piękna życia, współdziałanie na rzecz zwycięstwa pokoju“ — tak oto młoda Francuzka Jeannette scharakteryzowała przyjaźń zrodzoną na Festiwalu.

Wielkim ideałem Festiwalu — **POKOJOWI i PRZYJAŹNI** — poświęciło swoje utwory wielu pisarzy i poetów, kompozytorów i artystów malarzy. Również obecnie poświęcają oni swoją twórczość tym ideałom.

„Pragnę napisać niewielki tom wierszy, o tym, co widziałem na tym gigantycznym spotkaniu młodzieży. Po powrocie do ojczyzny opowiem w wierszach mojemu narodowi, że w Bukareszcie chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów podali sobie dłonie, że obok pieśni Nepalu rozbrzmiewały tam melodie Hiszpanii, Francji, że w mieście pokoju i przyjaźni porywały swym pięknem tańce i muzyka wszystkich narodów. Opowiem jak wielka jest siła zespolonej młodzieży, powiem, że wojna nie zdoła rozerwać na-



„W te dni Bukareszt stał się stolicą sztuki, stolicą pokoju i przyjaźni. Programy zmieniały się jeden po drugim. Pieśni Martyniki i Guadelupy, Algeru i Kamerunu przeplatały się z pieśniami radzieckimi i tańcami Północy. Wszystko to było potwierdzeniem faktu, że sztuka i twórczość ludzka — to dorobek całego świata“.

JULIO RAUL DIURAN G., robotnik, Republika Dominikańska

Jednym z najpopularniejszych tańców Festiwalu stał się wesóły, pełen radości życia taniec „Perinica“. Któż z uczestników spotkania w Bukareszcie nie krążył ze swymi przyjaciółmi w tym tańcu pokoju i przyjaźni!

Młodzież odbywała codziennie interesujące spacerów, które jeszcze bardziej ugruntowały braterskie uczucia, zrodzone w czasie wielkiego spotkania młodzieży, przyjaźni i pokoju. **NA ZDJĘCIU:** Przejazdka kutrem po pięknym jeziorze Cherestreu — jednym z najbardziej malowniczych zakątków Bukaresztu



Dzień 7 sierpnia był na Festiwalu Dniem Dziewcząt. Szeroki i aktywny udział młodzieży w imprezach Festiwalu wniósł w jego cudowną atmosferę nastrój świeżości i poezji. NA ZDJĘCIU: dziewczęta angielskie — uczestniczki manifestacji zorganizowanej na cześć Dnia Dziewcząt.

szych dłoni złączonych trwała przyjaźnia!“ — powiedział swoim przyjaciółom na pożegnanie nepalski poeta Lakszami Prasad.

Drodzy przyjaciele!

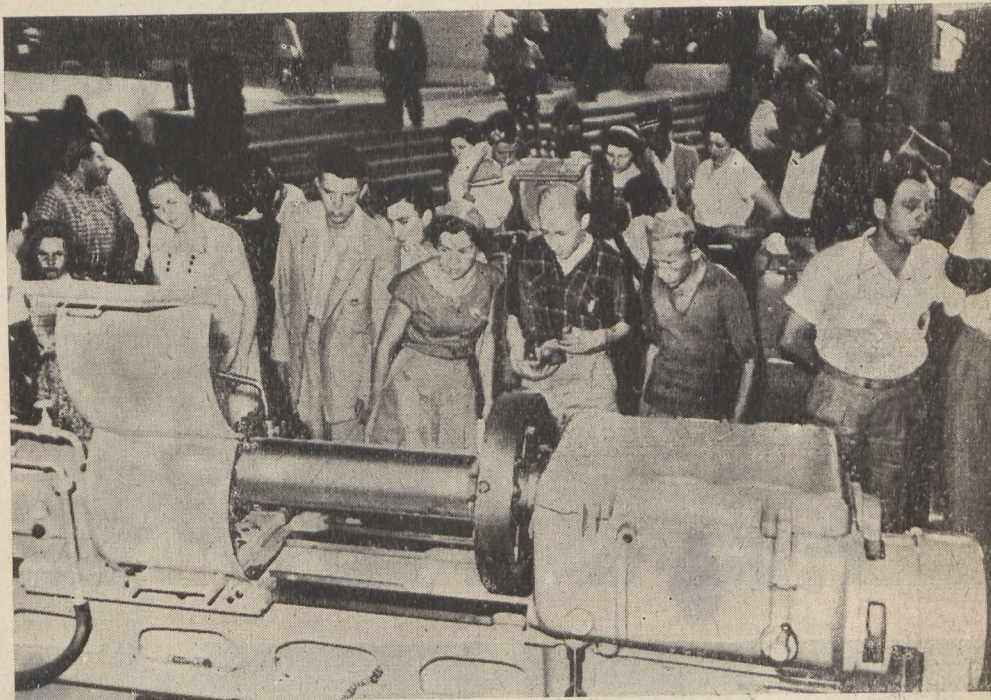
Zapoczątkowany w czasie przygotowań do Festiwalu ruch na rzecz szlachetnego celu jakim jest pokój i przyjaźń młodzieży wszystkich krajów okrzepł bardziej niż kiedykolwiek. Bukareszteński Festiwal był doniosłym wkładem młodzieży wszystkich krajów, o pokój, w dzieło utrwalenia niewzruszonej przyjaźni młodego pokolenia całego globu ziemskiego.

Każdy delegat, którego zapytacie po jego powrocie do ojczyzny co to jest Festiwal, odpowie wam: „Jest to dowód, że wszyscy chłopcy i dziewczęta, że wszystkie narody pragną i mogą

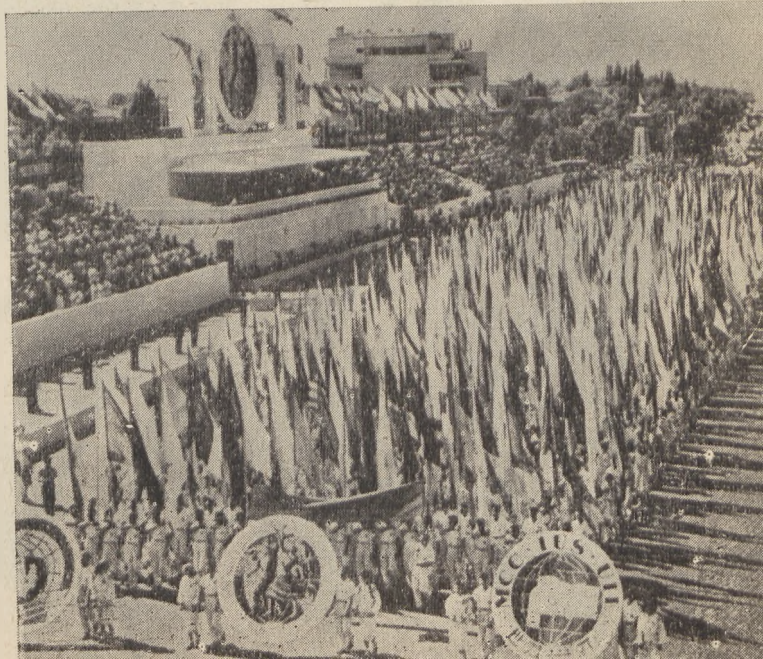
Każdego dnia uczestnicy Festiwalu odbywali liczne wycieczki, odwiedzając przedsiębiorstwa, muzea i uczelnie Bukaresztu. Tu zaznajamiali się oni z warunkami życia i pracy narodu rumuńskiego. NA ZDJĘCIU: grupa delegatów na Festiwal w czasie pobytu na terenie jednego z bukareszteńskich zakładów przemysłowych.

„Fundusz solidarności stanowi ogromną pomoc w walce naszego narodu. Korzystając z poparcia innych krajów fundusz solidarności zespala więzami przyjaźni młodzież krajów kolonialnych i metropolii“.

A. MUNIS, delegatka młodzieży Tunisu



9 sierpnia uczestnicy Festiwalu manifestowali na cześć gościnnej młodzieży Rumunii. NA ZDJĘCIU: Ołbrzymia manifestacja rumuńskich chłopców i dziewcząt, którzy przybyli ze wszystkich zakątków kraju do miasta Festiwalu, aby powitać młodzież całego świata.





Jedną z najbardziej interesujących imprez Festiwalu była wielka zabawa, która odbyła się w największym i najpiękniejszym parku miasta, w parku im. J. Stalina. Ileż radości i wesela dostarczyła ona uczestnikom Festiwalu! Przez długie lata będą oni pamiętać ten karnewał pokoju i przyjaźni.

żyć w pokoju i przyjaźni". Taką usłyszycie odpowiedź bez względu na to, czy będzie to socjaldemokrata, liberał, konserwatysta, komunistą, bez względu na to, czy będzie to katolik, protestant lub muzułmanin, bez względu na to, czy kolor jego skóry będzie biały, czarny, czy też żółty.

Nasz Festiwal nigdy nie zatrze się w pamięci, jeśli wypełnimy nasz obowiązek wobec tego wielkiego ruchu walczącego o jedność i współpracę, o pokój i naszą przyjaźń, którą utrwaliliśmy i zacieśniłiliśmy w czasie naszego wspaniałego spotkania pokoju i prawdziwej przyjaźni.

W dniu otwarcia Festiwalu dotarła do młodzieży radosna wieść: „Henri Martin wolny”. W ostatnim dniu Festiwalu na centralnym lotnisku Bukaresztu zebrały się tysiące chłopców i dziewcząt, ze wszystkich krajów uczestniczących w Festiwalu, aby powitać sławnego, nieugiętego bojownika o pokój, szczęście i lepszą przyszłość narodów i młodzieży. I oto jest już z nami, z tymi, którzy przez długie lata walczyli o jego wolność, o pokój i przyjaźń.

„Opuszczam Bukareszt pełen zachwytu. Festiwal, który się tu odbył, dał mi do ręki nową potężną broń w walce o pokój i demokrację.

Ten zlot dziesiątków tysięcy chłopców i dziewcząt, którzy w przyjacielskiej atmosferze zespolili się z całym narodem rumuńskim, wywarł na mnie głębokie, niezatarte wrażenie”.

JORGO ARIAS GOMEZ, Salwador.





Młoda śpiewaczka turecka.



PODCZAS IV Festiwalu, tak jak nigdy przedtem, młodzież dała dowód swych wspaniałych możliwości twórczych, swojej zdecydowanej woli obrony dorobku kulturalnego ludzkości i dalszego jego rozwoju.

Wysoki poziom zaprezentowanych na Festiwalu osiągnięć, ich rozmach i różnorodność sprawiają, że IV Festiwal stał się wydarzeniem kulturalnym o niezwyklej wadze. Od pieśni ludowej

Taniec niemieckich rybaków.





Taniec w wykonaniu solistki hinduskiej

i ludowego tańca do dramatu i baletu, do muzyki klasycznej, wszystkie rodzaje sztuki dochodziły tu do głosu.

W występach artystycznych uczestniczyły zespoły i soliści z 65 krajów. W przeciągu tych 15 dni odbyło się 537 koncertów i występów, z czego 442 narodowych a 95 wystawionych wspólnie przez różne kraje, nie licząc oczywiście bardzo licznych występów dawanych podczas spot-

U góry na lewo: Taniec parasolek w wykonaniu zespołu japońskiego.

Na dole: Występ śpiewaczy Kandyjczyków.

U góry na prawo: Norweski taniec ludowy.

W kole: Hiszpański taniec ludowy.

Na dole: Taniec z dzbanem w wykonaniu solistki z Libanu.





Występ młodzieży kanadyjskiej.



Występ młodzieży z Izraela.

Występ młodzieży greckiej (scena ze sztuki Arystofanesa: Pokój).



Ludowy taniec islandzki



Taniec indonezyjski

kań między delegacjami. Widowiska te, na które złożyły się tańce, pieśni, utwory muzyczne i dramatyczne poświęcone walce ludów świata o pokój i lepsze warunki życia, o przyjaźń między narodami, oglądało 2.346.830 widzów.

Wiele krajów uczestniczyło po raz pierwszy w występach artystycznych, jak na przykład Nepal, Turcja, Japonia, Martynika.

Trzeba dodać do tego 1681 seansów kinematograficznych, podczas których wyświetlono 157 filmów z 33 krajów przed publicznością liczącą ogółem 708.600 widzów.

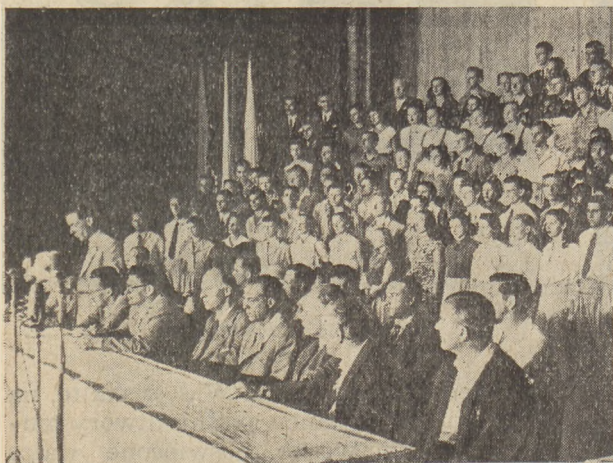
Festiwalowe eliminacje artystyczne odbywały się w jedenastu różnych dziedzinach jak: tańce ludowe, chóry, śpiew solo, fortepian, skrzypce, wiolonczela, instrumenty dęte, instrumenty ludowe, balety, orkiestry symfoniczne, orkiestry ludowe. Uczestniczyło w tych eliminacjach 3.711 osób, w czym 378 solistów i 3.333 członków 83 zespołów artystycznych. Jury, składające się z 68 wybitnych osobistości z 19 różnych krajów, napotykało na olbrzymie trudności przy klasyfikacji, zważywszy niezwykle wysoki poziom wszystkich występów. Zaszczytny tytuł laureata IV Światowego Festiwalu Mł-



U góry po prawej: Jacques Denis, sekretarz generalny SFMD wręcza I nagrodę konkursu literackiego „Młodzieży Świata” zdobywcy tej nagrody Navtejowi (Indie).

Niżej: Grupa laureatów wysłuchuje sprawozdania Malcolma Nixona, sekretarza SFMD.

U dołu: Występ młodzieży ze Stanów Zjednoczonych.



dzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń przypadł w udziale 214 osobom z 23 krajów. Okazali się oni najlepszymi spośród rzeszy doskonałych uczestników tych eliminacji artystycznych, po raz pierwszy na taką skalę zorganizowanych.





WYSTĘPY
CHIŃSKIE



Występy Zespołu Artystycznego delegacji chińskiej na Festiwalu w Bukareszcie cechowała duża różnorodność. Śledziły one najgłębszych źródeł kultury i sztuki chińskiej. „Taniec Wachlarza” (zdjęcie 1) wzbudził wśród widzów niesłychany entuzjazm. „Taniec Lotosu” (zdjęcie 2), czarująco zwiewny i lekki, opracowany był przez TAI-AL-LIEN. Chiński cyrk reprezentowany był przez akrobatów rowerowych CHIN YEH-CHIN, CHIN YU-CHIN i CHIN SHU-CHIN.



(Zdjęcie 3 przedstawia jeden z ich wyczynów). Spośród żonglerów HOU SHU-WAN i CHON CHIN-JUNG wykonali wzbudzące niezwykle podziw „Ćwiczenia z dzbanem” (zdjęcie 4). „Taniec lwów”, ludowy taniec z prowincji Hopei, jeden z najbardziej popularnych w Chinach, znalazł się też w programie występów. Wybraliśmy dla was także tę scenę z „Jesieni nad rzeką” (zdjęcie 6) opery klasycznej wystawionej przez młodzież chińską, opery, która jest jednym z najwspanialszych skarbów tysiącletniej spuścizny kulturalnej.



Mimik Marceau

W kręgu jaskrawego światła ukazała się biała sylwetka. Kłania się widowni i nagle się ożywia. Przed naszymi oczyma przewijają się dobrze znane obrazy z codziennego życia: człowiek wchodzący na wysokie, kręte schodki, zegarmistrz przy pracy, człowiek w łazni co chwila gubiący mydło, tyśiące podobnych spostrzeżeń z życia codziennego, odtworzonych i przetworzonych siłą realistycznej sztuki.

Podczas Festiwalu nie jeden raz widziałem tę drobną, tragikomiczną białą sylwetkę jak poruszała się na scenie, płakała i śmiała się bez słowa. A skupiona cisza całej sali, tyśiące wstrzymanych oddechów świadczyły o tym, że młodzież przeżywała w owej chwili głębokie wzruszenie.

Marcel Marceau potrymuje obecnie we Francji tradycję, tak bardzo już dawną, pantominy. Odnawia ją, wiąże z tematyką dnia dzisiejszego, wnosi do skarbca tej wielkiej sztuki swój szczerzy i wrażliwy talent.

Marceau założył swój zespół pantomimiczny w 1948 roku. Objechał ze swoją trupą całą Europę, potem Amerykę Południową. Wszędzie odnosił wspaniałe sukcesy.

Potrafił stworzyć charakterystyczną postać „Bipa“, małego rozrzuwającego człowieka, który znaj-

Marceau w rozmowie z przyjacielem Chińczykiem.



duje się w stałym konflikcie ze społeczeństwem i jego prawami. Poprzez tę postać Marceau wyraża całą swoją pasję satyryczną. Bip jest kolejno rzeźbiarzem, malarzem, tragiczkiem. W jednej z najbardziej zabawnych partii przedstawienia jesteśmy świadkami przygód Bipa na „wielkoświatowym“ przyjęciu. W „Dawidzie i Goliacie“ gra on jednocześnie jednego i drugiego, odzwierciedlając po kolei brutalną siłę olbrzyma i spryt pastuszka grającego na fujarce, triumfującego w końcu, jak w każdej bajce bywa, nad złym wielkoludem, który chciał go skrzywdzić. Widzimy jak łapie motyle i w głęboko wzruszającej mimice umie nam przekazać radość ze swych cudownych zdobyczy i rozterkę w jaką go wprawia ich zabicie, a kiedy ruszony wyrzutem sumienia, wypuszcza z siatki ostatniego złapanego motyla na twarzy jego odmalowuje się w tak niezrównany sposób żal rozłąki a zarazem szczęście, że może wrócić życie i wolność żywej istocie.

Uczestnicy Festiwalu mieli okazję podziwiać wspaniały talent tego artysty.

Któż spośród tych, którzy mieli szczęście go oglądać, mógłby kiedy-

kolwiek zapomnieć jego niezwykłą interpretację „Młodości, dojrzałości i śmierci człowieka“, w którą Marceau włożył całą swoją wiarę, cały swój artyzm, całe swoje serce?

Marceau przyjechał na Festiwal, razem ze swym partnerem Gilles Ségalem, bo sztuka jego jest głęboko przesiąknięta miłością życia i piękna. Obecny jako honorowy gość na zakończeniu III Światowego Kongresu Młodzieży, mówił nam, że dumny jest z tego, iż znajduje się w otoczeniu tysięcznych rzesz młodzieży, zjednoczonych pod hasłem Pokoju i Przyjaźni.

Mówił nam iż dumny jest z tego, że w programie występów artystycznych Festiwalu może reprezentować tę dziedzinę sztuki francuskiej, której poświęcił swe życie i talent. Mówił nam jakim niezmiernie ciekawym doświadczeniem stało się dla niego zetknięcie z olbrzymim wachlarzem różnorodnych talentów, reprezentowanych na Festiwalu, mówił, że jest przekonany iż tego rodzaju spotkania dobywają z serc ludzkich, z serc młodzieży to co w nich tkwi najlepszego.

Gorące owacje, jakie zgotowała mu młodzież, świadczyły, że nie na próżno przyjechał.

P. G.

Różnorodność i bogactwo programu artystycznego delegacji radzieckiej

GASNA żyrandole, w górę unosi się aksamitna kurtyna. Scena jest udekorowana szesnastoma sztandarami, na których widnieją herby republik radzieckich. Ukazują się uczestnicy koncertu delegacji młodzieży radzieckiej na Festiwal, których sala przygłusza hucznymi oklaskami.

Program jest bogaty i piękny. Po występach chóru studentów moskiewskich oglądamy popis mistrzów baletu klasycznego Ninie Kurgapkin i Genadiego Lediach. Gorącymi oklaskami nagradzają widzowie uczniów leningradzkiej szkoły choreograficznej; wielkie wrażenie wywołuje występ śpiewaków Piszczajewa, Olejniczenko i Otdielnowa. Wybuchy radosnego śmiechu towarzyszą humorystycznemu baszkirskiemu tańcowi ludowemu „baik“, który został wykonany przez Muchamedę Idrisowa. Nienagannie wykonuje swój numer żongler Michał Mieszczerczakow; płynnie i swobodnie wykonali etiudę akrobatyczną Walentyna Skworcowa i Mikołaj Syraj; chłopcy i dziewczęta ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej słuchali z zachwytem melodyjnych rosyjskich pieśni ludowych w wykonaniu syberyjskiego rosyjskiego chóru ludowego.

Już ten pierwszy koncert delegacji radzieckiej pozwolił zapoznać się z różnorodnością i bogactwem jej programu kulturalnego. Grupa artystyczna delegacji radzieckiej liczyła około 500 osób. W skład jej wchodziły różne zespoły. Chór studentów moskiewskich — duży, utalentowany zespół, złożony ze studentów 16 wyższych uczelni Moskwy, który chociaż istnieje zaledwie trzy lata, stanowi kolektyw stojący na wysokim poziomie artystycznym. Repertuar tego chóru jest bardzo bogaty: rosyjskie pieśni ludowe, pieśni kompozytorów radzieckich, utwory światowej muzyki klasycznej, pieśni francuskie, rumuńskie, włoskie, angielskie, polskie, amerykańskie, chińskie i inne.

Jeszcze młodszy jest zespół syberyjskiego rosyjskiego chóru ludowego, który istnieje zaledwie dwa lata. W skład jego wchodzi robotnicy, urzędnicy i młodzi kołchoźnicy. Wiele pieśni zespół zaczerpnął bezpośrednio z folkloru. Chór posiada własnych początkujących kompozytorów i poetów. Posiada również grupę tańczącą dysponującą bogatym repertuarem.

Tańce ludowe zostały również wykonywane przez zespoły z Gruzji i Mołdawii, które zademonstrowały

na Festiwalu piękne i pełne temperamentu tańce swoich narodów.

Grę orkiestry symfonicznej cechuje wspaniała harmonia i wysoki artyzm. Orkiestrę tę można śmiało nazwać zespołem solistów, ponieważ każdy z jej członków może z powodzeniem występować jako solista i brać udział w konkursie instrumentalistów.

W skład ekipy artystycznej wchodziła również kazachska orkiestra instrumentów ludowych, oraz artyści baletu klasycznego, śpiewacy, skrzypkowie, pianiści, wiolonczeliści i inni.

Zespoły artystyczne delegacji radzieckiej dawały codziennie po 6 — 8 koncertów. Liczni widzowie przyjmowali z zachwytem ich występy, w których podobnie jak we wszystkich występach wysłanników młodzieży innych krajów, radzieccy chłopcy i dziewczęta dawali wyraz niewzruszonej woli młodzieży radzieckiej, która pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z młodzieżą całego świata.



U góry: Nina Kurgapkina i Genadij Lediach, laureaci eliminacji w dziale baletu klasycznego.

Z lewej: Taniec gruziński. Zespół gruziński otrzymał pierwszą nagrodę w dziale tańców ludowych.

Z prawej: Chór studentów z Moskwy wyróżniony za najlepsze wykonanie.



Ze skarbnicy ludowego piękna

(program brytyjski)

Można śmiało powiedzieć, że cała treść i natężenie brytyjskiego programu kulturalnego na Festiwalu w Bukareszcie zaczerpnięte były z życia ludu wysp brytyjskich.

Chór z Glasgow wystąpił z pieśniami, które śpiewane są wśród gór i wrzosowisk Szkocji, a były to pieśni pełne bajkowego wprost uroku.

Z Londynu przyjechali na Festiwal tancerze, którzy nauczyli się swej sztuki na ulicach swego miasta, występując tam wobec tłumów widzów, którzy pospieszyli z hojnym dla nich poparciem, dobywając pieniędzy z wyniszczonych

portmonetek i torebek, by umożliwić młodemu artyście daleką podróż do Bukaresztu.

Kiedy indziej znów program sięgał do odległych czasów z historii kraju, jak to miało miejsce z występami aktorów z Głównej Szkoły Sztuki Dramatycznej, których przedstawienie zatytułowane „Potop” stanowiło przypomnienie dawnych ludowych inscenizacji religijnych, od których zapoczątkowany został rozwój teatru w Wielkiej Brytanii.

Wiele też było tematów zaczerpniętych z dzisiejszego powszedniego życia. Przebojowy humor Evana McColla, jego satyryczne piosenki o dzisiejszym życiu w Wielkiej Brytanii, przyprawiały często widownię o istne ataki śmiechu, zawsze uwypuklając przy tym aktualną pointę utworu.

Wiele zespołów i wielu artystów miało już za sobą pewne doświadczenie sceniczne. Jeszcze więcej wykonawców nauczyło się wspólnych tańców i pieśni w toku przygotowań do IV Festiwalu. Ale treść i poziom ich kreacji stanowi dobrą zapowiedź dla przyszłego rozwoju kultury narodowej w Wielkiej Brytanii.

R. L.



Śpiewak Ewan Mc Call odniósł olbrzymi sukces na scenach festiwalowych.

Taniec walijski w malowniczych strojach ludowych.



Chór młodzieżowy z Glasgow.

Występy zespołów kulturalnych Ameryki Łacińskiej



U góry na prawo: Rosio Saganian i Antonio Dela Torre, dwaj soliści Meksykańskiej Akademii Tańca, którzy m. inn. wykonali tańce „IARABE MIXTECO” i „EL BARETERA”.



Meksykański taniec ludowy.
Gitarzyści brazylijscy.



Amatorski zespół wykonuje argentyński taniec ludowy.
Kompozycja taneczna zespołu brazylijskiego.





Bijące serce

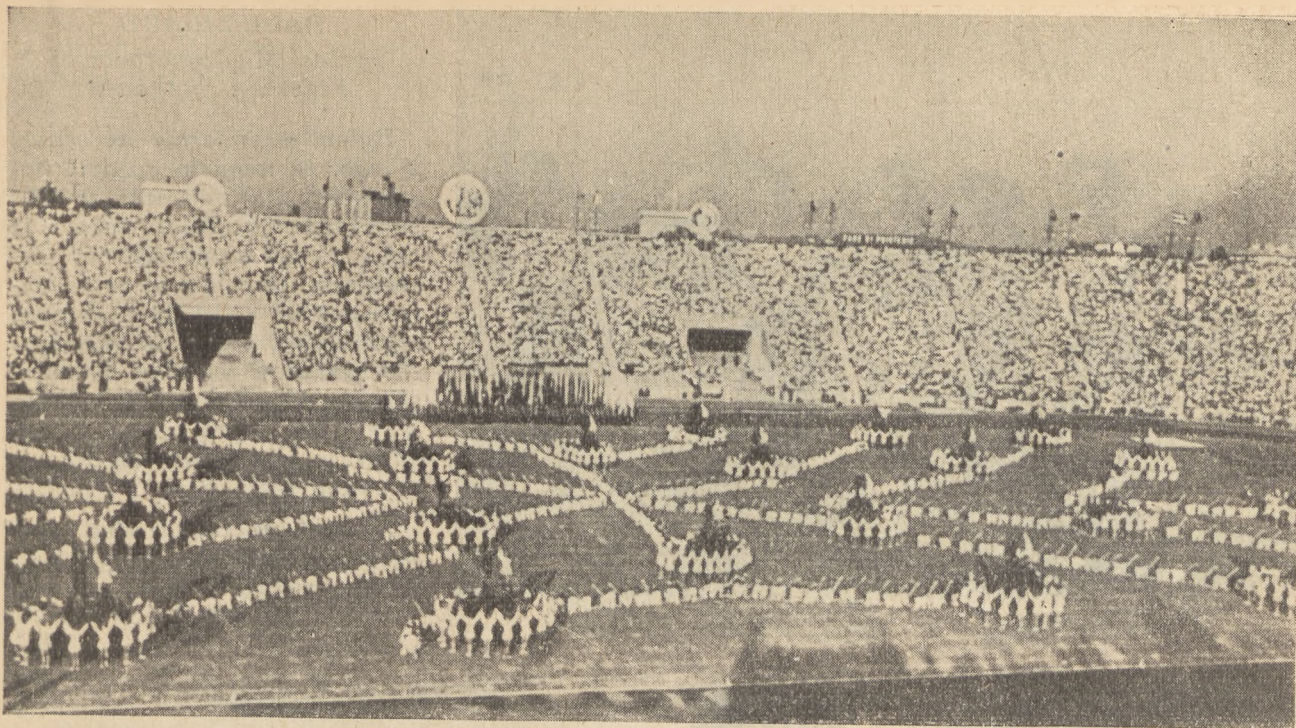
Czarnej Afryki

Serce Afryki biło w Bukareszcie. Objawiło się to na tysiąc sposobów, we wzruszającej formie mówiąc o wielkim wołaniu o wolność i sprawiedliwość, które słyszeć z ziemi afrykańskiej. Wokół wielkiego ogniska na obozie festiwalowym tańczyli — tancerze, silni i doskonale zbudowani, odtwarzając gestami pracę, życie i walkę (fot. 1). Młodzież z Afryki Południowej recytowała poematy i śpiewała wzruszające melodie zrodzone — w samym sercu niewolnictwa — z ucisku i z nadziei (fot. 2). Młodzież z Nigerii śpiewała „Kuri-Kuri“, pieśń, która wywołała entuzjazm widzów (fot. 3).

I tylu jeszcze innych, od Algieru do Madagaskaru, potrafiło poprzez śpiew, taniec, wiersze, pantominę ukazać oblicze ich kraju i swą wolę niepodległości.

Tak, serce Afryki biło w Bukareszcie i nikt tego nie zapomni.





Największe wydarzenie sportowe roku 1953

PROGRAM Festiwalu był bardzo bogaty, wielostronny i interesujący: spotkania delegacji, spacer i wycieczki, pogawędki i gry. Koncerty i występy zespołów, chórów, grup, solistów i przedstawienia teatralne. Jednakże jedną z najbardziej interesujących imprez Festiwalu były trwające dwanaście dni międzynarodowe towarzyskie zawody sportowe Festiwalu. Znaczenie ich jest wielkie chociażby dla tego, że stanowiły największe międzynarodowe wydarzenie sportowe 1953 roku. Udział 4 366 sportowców z 54 krajów, zawody w 18 dyscyplinach sportu i wreszcie wyniki zawodów (na międzynarodowych towarzyskich zawodach sportowych ustanowiono 5 rekordów świata i 93 rekordy krajowe), 1060 medali zdobytych przez sportowców 18 krajów — oto dobitne świadectwo na jak olbrzymią skalę zakrojone było to szlachetne spotkanie młodzieży. Nie na polach bitew, lecz na stadionach i boiskach sportowych spotkali się wysłannicy młodzieży, aby jeszcze raz zadokumentować, że młode pokolenie nieugięcie pragnie żyć w pokoju i przyjaźni.

O znaczeniu międzynarodowych towarzyskich zawodów sportowych na Festiwalu świadczą u-

dział w nich znanych mistrzów olimpijskich i rekordzistów świata. Udział światowej sławy działaczy sportu w komisjach międzynarodowych i jury zapewnił sukces tych zawodów. Wystarczy wymienić ich nazwiska, aby zrozumieć jak wielkie znaczenie przywiązywała międzynarodowa opinia sportowa do zawodów na Festiwalu. Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Siatkówki Paul Libaud, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Zapaśniczej Coulon, przewodniczący Międzynarodowej Akademickiej Federacji Zrzeszeń Wioślarskich Mulleg, przewodniczący Brytyjskiej Federacji Kolarskiej Rains, przewodniczący Libańskiej Federacji Zapaśniczej Sejean i wielu innych.

Jednakże najważniejszymi uczestnikami zarówno całego Festiwalu, jak i zawodów międzynarodowych były POKÓJ i PRZYJAŹŃ. I one odniosły największe zwycięstwo; one ustanowiły najważniejszy rekord. Zamieszczamy tu oświadczenia kilku uczestników międzynarodowych towarzyskich zawodów sportowych na Festiwalu. W oświadczeniach tych dzielą się oni swoimi wrażeniami z tego spotkania pokoju i przyjaźni młodego pokolenia całej kuli ziemskiej.

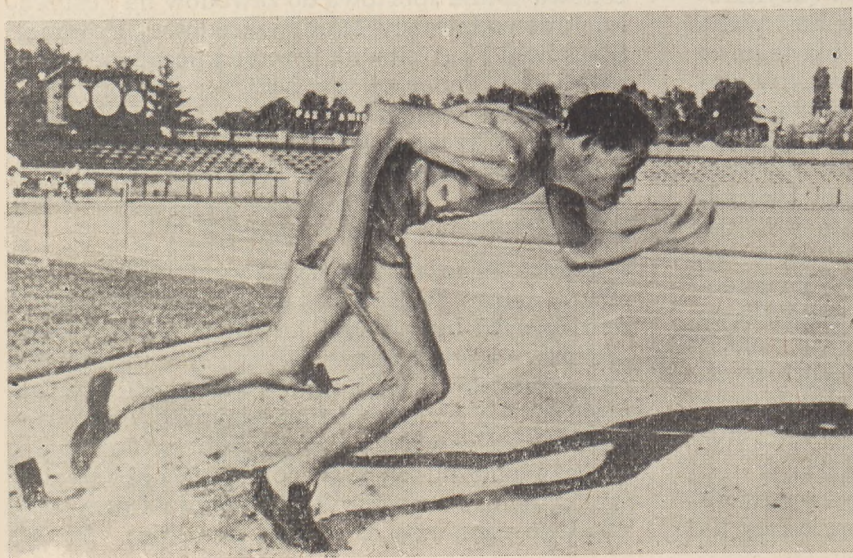
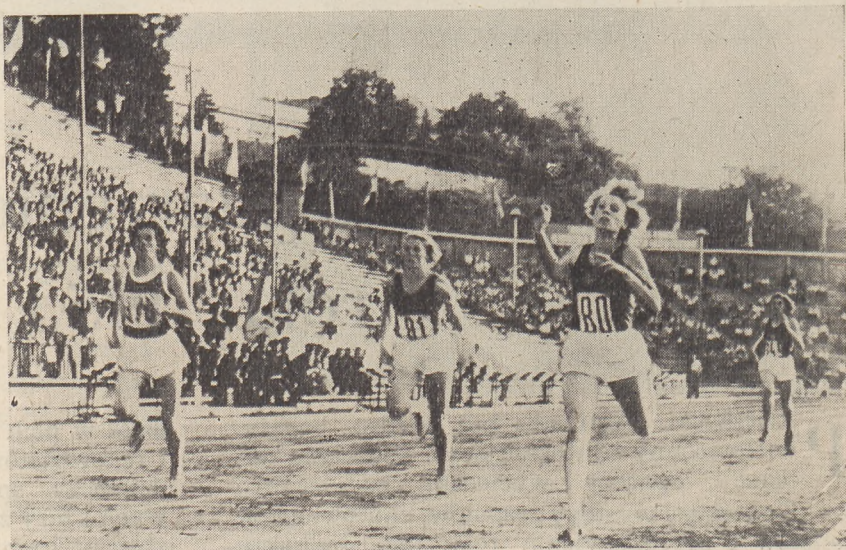


PAUL LIBAUD,
Prezes Międzynarodowej
Federacji Siatkówki

Byłem niezmiernie szczęśliwy z tego, że mogłem spędzić pewien czas w Bukareszcie przed i podczas Festiwalu, i uważam, że było to dla mnie wielkim zaszczytem. Oceniam w pełni wysoki poziom organizacyjny przy tego rodzaju imprezie. Jednym z przykładów tego był olbrzymi stadion, do połowy tylko wykończony, kiedy przybyłem do Bukaresztu, lecz całkowicie gotowy w chwili rozpoczęcia Festiwalu.

Obok: Poranny trening.

Poniżej: Jeszcze jeden wysiłek i jesteśmy u celu!...



Z lewej: Zatopek, Coutts i Kovács, zwycięzcy wspaniałego biegu na 5 km.

Zapał, jaki młodzież rumuńska włożyła w przygotowania do Festiwalu zasługuje rzeczywiście na podziękowania ze strony ludzi ze wszystkich krajów

Festiwal był nie tylko radosnym wydarzeniem, lecz i wydarzeniem pożytecznym i potrzebnym dla jedności młodzieży świata. Nie stanowi to zakończenie pracy, lecz jej początek zachętę do dalszych, większych wysiłków. Każdy z uczestników powracając do kraju mógł

Obok: Jesus Farrès (Kuba).

stwierdzić: „Doprowadzimy do końca to, co zapoczątkowaliśmy tutaj“.

Dla mnie osobiście było to wielkim przeżyciem, że mogłem manifestować razem ze sportowcami z całego świata, w imię pokoju i przyjaźni.

DAVE STEPHENS —
australijski mistrz krajowy
na 10 mil., 3.000 metrów

Przybyłem do Bukaresztu jako sportowiec i natychmiast po przyjeździe przyjęto mnie z uczuciem gorącej przyjaźni, jakiej nigdy dotąd nie doświadczyłem. Poznałem sportowców rumuńskich i zdobyłem wielu nowych przyjaciół.

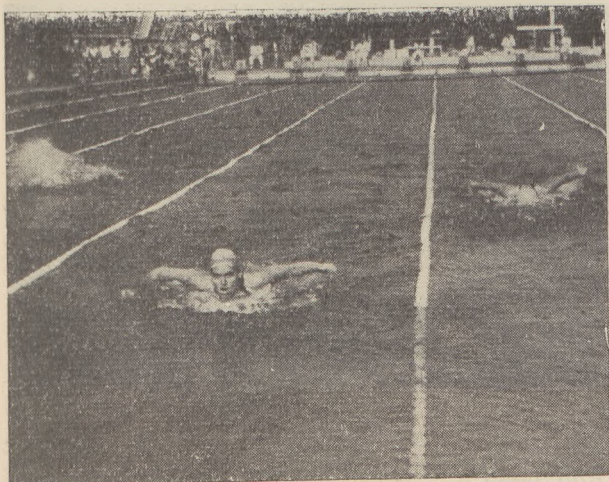
Trenowałem i współzawodniczyłem z największym biegaczem, Emilem Zatopkiem. Zaprzyjaźniłem się bardzo z Emilem i ze Standą Gungwirth, a podczas Festiwalu nawiązałem nowe przyjazne stosunki z kole-



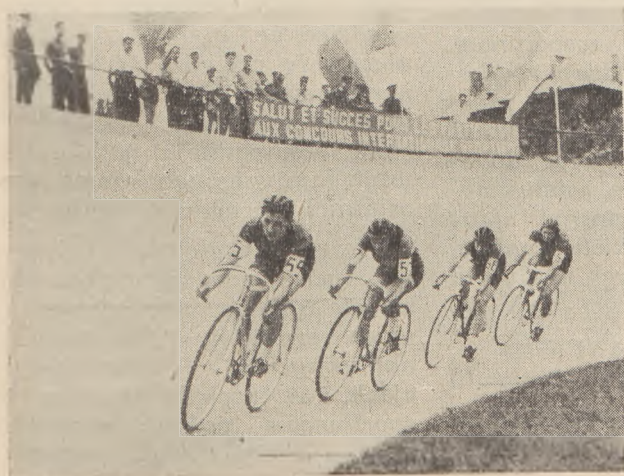
Rzucili młotem 60 m.: Strandi (Norwegia) mistrz świata i jeden z jego groźnych przeciwników, Kriwonosow (ZSRR).

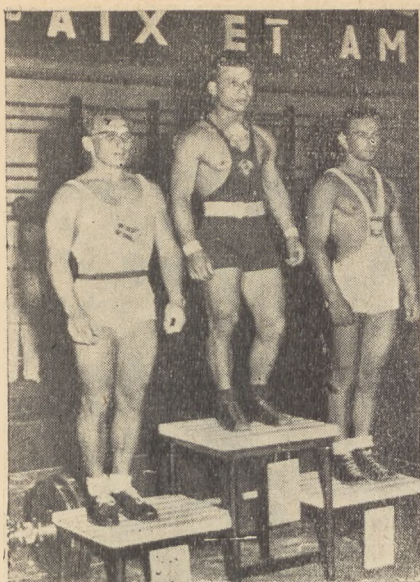
gami z wielu innych krajów — z Argentyny, Korei, Francji, Finlandii, ZSRR, Chin, USA i innych. Nie potrafię wyrazić słowami, co dla mnie znaczą te nowe przyjazne stosunki, ale pragnę korespondować z wieloma sportowcami po powrocie do Australii.

Doświadczenia ze spotkań sportowych nie tylko zrobiły ze mnie sprawniejszego biegacza, lecz doświadczenia z całego Festiwalu przyczyniły się



Eva Székely (Węgry) 200 m motylkiem.
Na torze kolarskim.





Ciężkoatleci — radziecki, fiński i czeski przed wręczeniem medali.

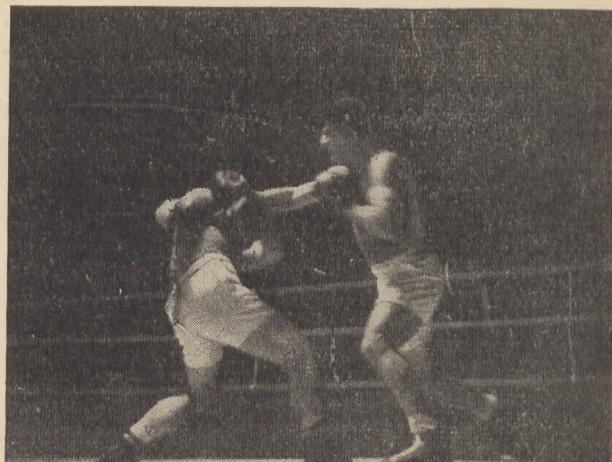


Tym razem piłka nie wpadła do siatki: zatrzymał ją bramkarz (Węgry — Rumunia 4:3).

do tego, że stałem się lepszym człowiekiem — potrafiącym lepiej zrozumieć narody świata.

Zawody sportowe na Festiwalu były wspaniałe, czego dowodem jest 5 nowych rekordów świata i ponad 70 nowych rekordów krajowych. Poziom sportu podniósł się na całym świecie od czasu Olimpiady w Helsinkach.

Kiedy powrócę do Australii wiem, że wielu sportowców będzie chciało usłyszeć o moich wrażeniach. Uczynię wszystko co będę mógł, aby przekazać im zdobyte przeze mnie doświadczenia w treningu i biegach i opowiem o duchu przyjaźni, jaki panował podczas wszystkich moich spotkań w czasie Festiwalu. Nie wątpię, że więcej sportowców australijskich będzie uczestniczyć w przyszłym Festiwalu. Z niecierpliwością oczekuję spotkania wielu moich nowych przyjaciół na Olimpiadzie w Melbourne w roku 1956.



Cios trafił.



KUTS, Związek Radziecki
współzawodnik Zatopka
na 5.000 i 10.000 m.

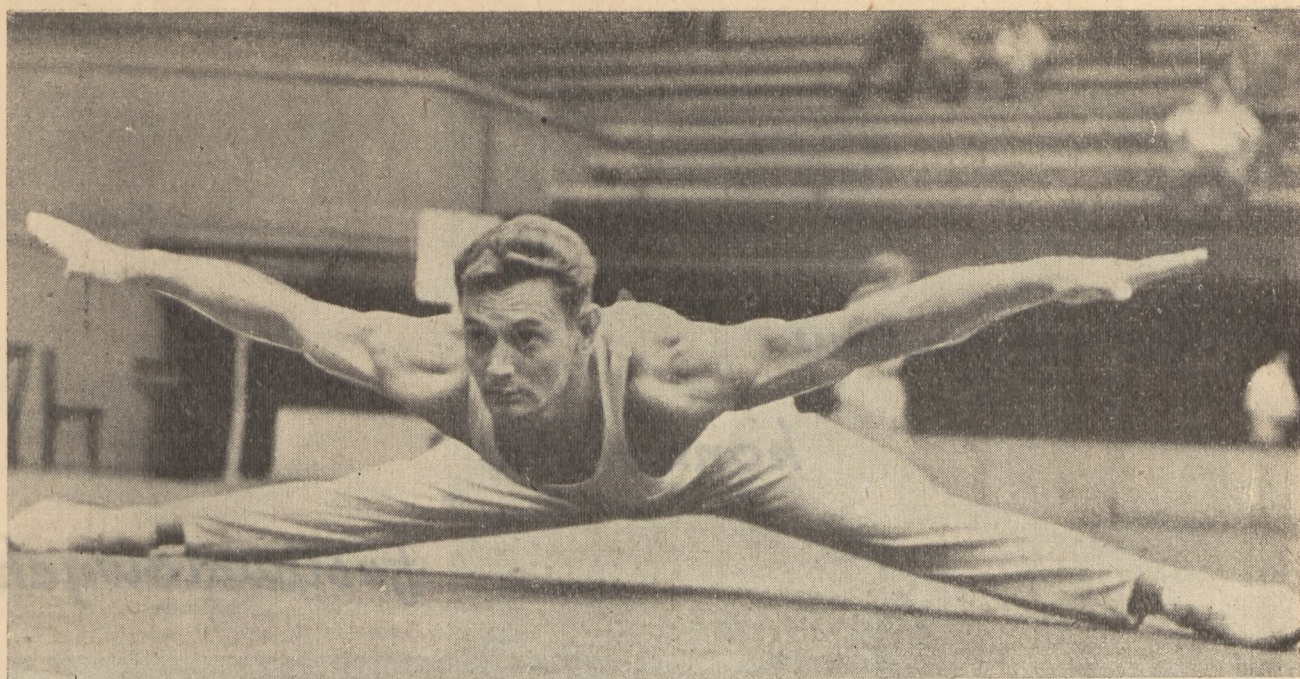
Sport jest właściwym środkiem umożliwiającym nawiązanie przyjaźni i współpracy. Szczególnie tego rodzaju spotkania, jak międzynarodowe przyjacielskie spotkania sportowe młodzieży. Ja osobiście zdobyłem w Bukareszcie wielu nowych przyjaciół spośród sportowców ze wszystkich krajów. Są to chwile, których nigdy nie zapomnę.

KAUNO VISANEN —
z ekipy koszykówki Finlandii

Jako mieszkaniec Helsinek, a szczególnie jako sportowiec, u-

czestniczyłem w większości konkurencji podczas Olimpiady, która odbyła się zeszłego lata w naszej stolicy. Dlatego też mogę wam ze znajomością rzeczy powiedzieć, że byłem zdumiony niezwykle organizacją międzynarodowych przyjacielskich spotkań sportowych młodzieży i że niewątpliwie pod wielu względami osiągnęły one poziom ostatnich zawodów olimpijskich.

Szczególnie głębokie znaczenie tych zawodów zaznaczyło się nie tylko wskutek wyjątkowych rezultatów technicznych, notowanych w wielu konkurencjach, i ze względu na znanych sportowców pośród uczestników — lecz wskutek nastroju

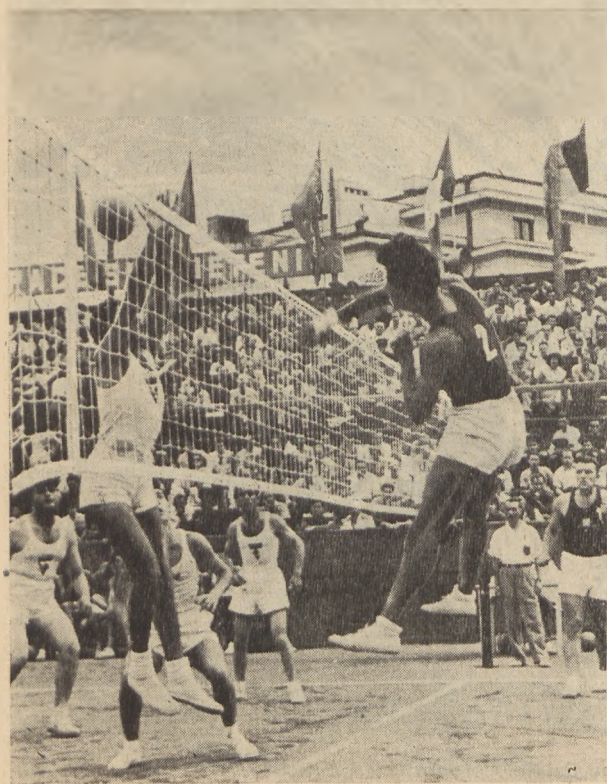


przyjaźni i rzetelnego podejścia, jakie tu panowało. Twierdzenie, że idea pokoju i przyjaźni uzyskała najwyższe odznaczenie w Bukareszcie jest nie tylko metaforą, lecz wyraża rzeczywistość jaką widziano na stadionach i w halach sportowych.

Rugby i siatkówka — dwie gry cieszące się wielką popularnością podczas spotkań sportowych w Bukareszcie.

Oby każdy młody człowiek, który uczestniczył w Festiwalu stał się po powrocie orędownikiem pokoju i przyjaźni.

Nie będzie rzeczą łatwą opowiedzenie moim niecierpliwym przyjaciółom w Finlandii o tym, co widziałem, a szczególnie o tym, co odczuwałem.



Prace laureatów

konkursów

festiwalowych



Nilmony Roy (Indie) zdobywca I nagrody w dziale fotografii: „Żniwa”.

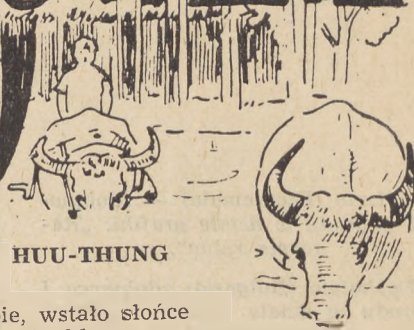
Kina Lazo (Gwatemala) — zdobywca I nagrody w dziale grafiki: „Reforma rolna“.

D. Daskalow (Bułgaria) zdobywca I nagrody w dziale rzeźby: „Dzieci koreańskie“.

S. Dowell (Anglia) zdobywca I nagrody w dziale plakatu: „Pokój dzieciom“.



NA RYŻOWYM POLU



Napisała — TRAN HUU-THUNG

Pojaśniało na niebie, wstało słońce
i złościściej załśniły ryżu kłosa,
rozjarzyły się mocniej krople rosy,
na żdźbłach trawy lekko się kołyszące.
Z błękitnego nieba, z wysoka
ptak chiën-chiën ostrą piosnkę rzucił,
ciszę pól dalekich zakłócił,
niewidzialny dla mego oka.
Wsparłem się na motyce, słyszę
swego serca stuk. Wspominam ciszę
świtu, całkiem takiego jak ten,
kiedy też śpiewał ptak chiën-chiën,
a ja z tobą szłam, by cię pożegnać.

Niosłeś torbę z sitowia. Ja miałam
ryżu lepki snop pod ramieniem,
zawinięty w korę palmy areki.
Łodyżki ryżu zaczepiały o twój sandał,
pochylałeś się, by go poprawić
śpiesznym ruchem. Idąc na przelaj
naszym polem, rzekłeś mi u grobli:
„Zapomnieliśmy drugi raz zaorać,
ryż nierówno nam dojrzeła, żono.
Dbaj, by odtąd lepiej to robiono,
musisz jakoś z tym się uporać.“
Czułam, jak boleśnie serce tańczy
w piersi. Doszliśmy na miejsce zbiórki
i kazałeś, żebym szła do domu.

Trzykroć dojrzał owoc pomarańczy,
trzykroć przekwitła gałąź grejfrutowa.
Odszedłeś. Jeszcze w defensywy dniach,
za „równowagi“, rozwiały mój strach
twego listu oszczędne słowa.
Długo ręce me kopertę ścisnęły,
trzępotało serce, sztandar żywy.
Kiedy przyszedł czas kontrofensywy,
ryż na polu mym był już dojrzały.

Popatrz, dziadku, jak rośnie mój ryż,
będę pierwsza we współzawodnictwie.
Obliczam, odginając palce,
niedługo miną cztery lata.
Powtarzali mi, mój ukochany,
że nie warto czekać. Ja ich słowom
nic nie wierzę, dla ciebie serce chowam.
Rozpleniły się bujnie banany
koło wejścia w naszym ogrodzie,
pomarańcze złocą się w chłodzie,
a ja, czy w polu, czy w ogrodzie robię,
o czymże myśleć mam, jak nie o tobie?

Jedna pora roku drugą goni.
Idę na pole, mam motykę w dłoni,
przechodzę ciężkich kłosów gęstwą.
Piękny w tym roku ryż, mój miły!
Serce skacze w piersiach, co siły,
czując nasze bliskie zwycięstwo.

Spolszczył Robert Stiller



CHRZEST

Krótką nowelą WARRENA MILLERA,
zdobywcy dyplomu honorowego w Międzynarodowym Konkursie Literackim.

NA spotkaniu u Lucji zauważyliśmy, że Cerrera, zazwyczaj tak spokojny i opanowany, niespokojnie wiercił się na krześle. Chwilami wydawało się, że nie słucha referatu Pinto, lecz patrzy na ścianę, na jakiś nieistniejący punkt między odbiciem Kollwitz'a a reprodukcją Rivery.

Lucja spojrzała ostro na mnie i uniosła brwi, jakby chciała powiedzieć: „Jesteś jego dobrym przyjacielem — powiedz nam co się stało“. Nie mogłem im jednak nic powiedzieć; nie wiedziałem sam.

Wiedziałem, że był badany po raz drugi. Straż przybrzeżna, ci wścibscy i niewykwalifikowani rybacy, wiedzą, że jeśli często zarzuca się sieci, można być pewnym, że się coś złowi — choć zawsze pozostaje niebezpieczeństwo utracenia sieci. Lecz Cerrera nie przejmował się takimi rzeczami: zwalczał je w swojej organizacji. To nie mogło być przyczyną jego roztargnienia. I tego wieczoru nie zostało to wyjaśnione, a dopiero w trzy dni później, kiedy otrzymaliśmy zaproszenia, zrozumieliśmy wszystko.

Po zamknięciu zebrania Lucja naalała pięć filiżanek „café puro“ i rozsiedliśmy się wygodniej. Nasz sekretarz-skarbnik, Luis Matero, skończył swoją buchalterię i podał, że choć kasa opróżniła się znacznie kiedy zapłaciliśmy za lekcje trzech młodzieńców, skierowanych do szkoły Frederick Douglass, to jeśli będziemy nadal regularnie wpłacać nasze składki, wkrótce będziemy mieli w kasie trzy dolary.

— Oświata — powiedział Pinto, mrugając znacząco. — Oświata — powtórzył, jak gdyby samo to słowo dawało siłę. Zwracając się do mnie, powiedział: — Nie pamiętasz Cartajo; było to nie za twoich czasów. Był to człowiek, który na wspomnienie szkoły uciekał jak królik. Był on „praktykiem“, tak jest „praktykiem“. — „Nie potrzebuję czytać Marksa i Lenina, aby wiedzieć co to jest kapitalizm“ — zwykł on mówić.

— Pamiętacie w zeszłym roku — powiedziała Lucja — jak przyszedł na pochód 1-Majowy? Przeczytał w gazecie, gdzie mamy uformować naszą grupę i przyszedł; powitaliśmy go. Na dziesięć minut przed rozpoczęciem pochodu uciekł. „Wracam za chwilę“ — powiedział. Wtedy widzieliśmy go po raz ostatni.

— Odszedł gdzieś, aby być praktycznym — rzekł Luis.

— To prawda.

Kiedy otrzymaliśmy drugą filiżankę kawy — a Cerrera, który zazwyczaj wiele wносił do naszej dyskusji ciągle jeszcze nic nie mówił — Pinto wygłosił krótką dysertację na temat telewizji w Stanach Zjednoczonych i jej wpływu na młodzież.

— Ich wizja została urzeczywistniona. I nie mówię tu o fizycznym widzeniu, nie mówię o samym oku. — Wskazał swoje oko, abyśmy nie mieli wątpliwości co do tego, co miał na myśli.

— Jest to ich wizja; nie są zdolni wiedzieć poza ekranem.

— Mam okazję widzieć to co tydzień u mojej siostry — rzekła Lucja.

— Rzeczywiście prawdą jest, że przeważa tam zbrodnia.

Pinto pozwolił aby mu przerwano, ponieważ Lucja była starym przyjacielem i pochodziła z jego wioski w Puerto Rico. Następnie powróciła do swoich uwag. Przedtem miał 90-minutowy referat o samostanowieniu narodów, ale przemawianie nigdy go nie męczyło. Właśnie z powodu jego gardła i języka, nie znających zmęczenia, ludzie nazywali go „El Radio“. Lecz w w przeciwieństwie do prawdziwego radia, Pinto ludzie słuchali uważnie i z szacunkiem.

Louis pomógł mi wynieść filiżanki do kuchni i wtedy dopiero, kiedy szykowaliśmy się do wyjścia — przemówił Cerrera. Odpowiedział on Pinto, mówiąc, że żaden problem nie jest rozwiązany, jeśli go się nie rozwiąże w akcji. Poczem, jak gdyby w celu uzasadnienia, wstał i zaprosił nas do siebie na niedzielę o trzeciej po południu.

— Jest to czwarta rocznica urodzin mojej wnuczki Emilii — rzekł, z pełną formalnością, jakiej wymagała sytuacja. Stał w charakterystycznej pozie: szczupła, młodzieńczo wyglądająca postać wyprostowana, głowa wysoko podniesiona.

W sobotę otrzymałem zaproszenie od rodziców Emilii — od córki i zięcia Cerrery. Nie było to jednak zaproszenie na przyjęcie urodzinowe, lecz na chrzest. I to wyjaśniło przyczynę wielkiej niedoli Cerrery: zakłopotany był faktem, że jego wnuczka — nawet jeśli miała dopiero cztery lata i nie było to wynikiem jej postanowienia — została zaangażowana w jakąś działalność religijną.

W sobotę po południu Pinto i Louis czekali na mnie przed domem Cerrery. Był to jeden z tych ciepłych dni w końcu lutego i nam, lokatorom zimnych mieszkań, wydawało się cieplej na powietrzu, niż w domu. Całe zimno zmagazynowane było w murach naszych mieszkań, i ani grzejniki naftowe, ani piecyki gazowe nie potrafiły go usunąć. Wiedzieliśmy jednak, że wkrótce nadejdzie wiosna i uwolni nas, jak pierwsza odwilż zamarzłą rzekę. Wzdłuż ulicy samotne domy, skazane przez miasto, czekały na ostateczne zburzenie, podczas gdy w ich murach rozmnażały się dynastie myszy.

— Spóźnimy się, chodźmy na górę.

Miałem nadzieję, że Cerrera będzie w dobrym nastroju, że nie pokłócił się z zięciem czy z jego żoną.

— Mam nadzieję, że nasz przyjaciel czuje się lepiej — rzekł Luis, odpowiadając na moje myśli.

Pani Cerrera powitała nas i zaprosiła do salonu, udekorowanego różowymi i niebieskimi chorągiewkami papierowymi. Tworzyły one baldachim nad stołem, na którym leżał wielki tort z imieniem Emilii.

W pokoju nie było nikogo prócz Cerrery. Siedział w kącie koło radia, czytając gazetę.

— Jakież on sztywny — rzekł cicho Luis.

Pinto wzruszył ramionami. Przyznawał możliwość pomyłki. Cerrera z początku zdawał się nas nie zauważać; potem spojrzał na nas ze zdziwieniem i powitał nas. Drwił z oficjalnych zaproszeń, które nam przesłano, pytając gdzie jest moja „szanowna rodzina“. Wyjaśniłem, że żona i córka wyjechały w odwiedziny na wieś do moich rodziców. Lecz Cerrera dziś nie wystarczyła ironia. Wybuchnął ze złością, wymachując ręką, jak gdybyśmy byli wszystkiemu winni.

— W ciągu czterech lat — krzyczał — walczyłem przeciwko temu!

— Proszę Cię, dość — rzekła pani Cerrera.

Siedzieliśmy w przykrym milczeniu w ciągu kilku minut, aż Luis wymyślił jakiś obojętny temat rozmowy. Opowiadał pani Cerrera o nowej dobudówce do szpitala Mont Sinai, wznoszonej na rogu zamieszkiwanej przez nas ulicy. Uważał to za budowlę imponującą. Cerrera nie brał udziału w naszej rozmowie i siedział w milczeniu, zasłonięty gazetą „Espana Popular“.

Kiedy mała Emilka, ślicznie wyglądająca w bieli, wróciła z kościoła z rodzicami chrzestnymi i z gośćmi — razem około dwudziestu osób — rozpoczęło się przyjęcie. Włączono natychmiast patefon i zaczęły się tańce.

Cerrera starannie złożył gazetę i obserwował co się dzieje. Kiedy muzyka po raz pierwszy przestała grać, zwrócił się do ojca chrzestnego.

— No, padrino, ileście im zapłacili?

„Padrino“ wzruszył ramionami.

— Nie ma ustalonej ceny. Płaci się tyle, ile można.

— A więc ileście zapłacili, „padrino“? — nalegał Cerrera.

— Pięć dolarów. — Cerrera pokiwał głową. Wszystkie jego podejrzenia potwierdzały się.

— A ile było dziś po południu chrztów, „padrino“?

— Może dwieście, może więcej, a może i mniej.

— Dwieście. — Cerrera nie interesował się — mniej czy więcej.

— Dwieście... przeciętnie licząc po pięć dolarów od głowy... Pochylił się do przodu, jak gdyby w tej chwili doszło do jego świadomości coś o czym nie wiedział...

— Wiecie, „pardino“, to dobry interes.

Pani Cerrera włączyła nową płytę. Pinto przeszedł się po pokoju. Witał się z każdym. Zatrzymał się

i rozmawiał z każdym z mężczyzn na temat „oświaty“, jej znaczenia dla klasy robotniczej; podkreślał, że jest to oręż o niezrównanym znaczeniu, że oświata w ogromnym stopniu przyczyniła się do walki o niezawisłość narodową Puerto Rico i wreszcie o stanie naszej kasy.

Kiedy podszedł do Wiktora Galdes'a miał już zebranych dziewięć dolarów i trzydzieści dwa centy. Galdes był to mały człowiek z dużymi wąsami; miał ośmioro dzieci i sklepik kolonialny na 104-ej ulicy. Wysłuchał uważnie słów Pinto, nie sięgnął jednak do kieszeni, zachowując kamienny, niewzruszony wyraz twarzy. Pinto stał przed nim i czekał, co powie. Galdes nie miał ochoty mówić, wiedział jednak, że Pinto potrafi tak stać do nieskończoności. Ze złością, nie patrząc swemu rozmówcy w oczy, rzekł:

— Zmieniłem się.

— Zmieniłeś się Wiktorze? Ależ oczywiście, zmieniłeś się. Nie jesteśmy istotami niezmiennymi, rośniemy i rozwijamy się. Ludzie tacy, jak my, Wiktorze, nawet gdyby chcieli, nie mogą pozostać niezmienni. Dlaczego tak jest? Ponieważ świat stale się zmienia i nawet gdyby się nam wydawało, że pozostaliśmy tymi samymi, to jednak w istocie zmieniliśmy się. Bo przecież świat nie jest ten sam — nasz stosunek do świata zmienił się — dlatego też i myśmy się zmienili.

Galdes był pod wrażeniem filozoficznej głębi Pinto. Wbrew swoim zamiarom powiedział:

— To prawda.

A Pinto nadal czekał.

— Interesy idą bardzo źle — rzekł Galdes.

— Czy liczysz na to, że się poprawią Wiktorze?

Galdes westchnął. — Na wasz fundusz oświaty mogę dać najwyżej pięćdziesiąt centów.

— Przyjmuję z serdecznym podziękowaniem, przyjacielu. — Uścisnęli sobie dłonie. I Wiktor uśmiechnął się, jak gdyby zwycięstwo było jego.

Zanim oddał pieniądze Luisowi, Pinto dodał osiemnaście centów z własnej kieszeni.

— Oto dziesięć dolarów, skarbniku, na fundusz oświaty. Jeśli dodamy to do naszego wspaniałego skarbu nie sięgającego trzech dolarów, znajdziemy się w cudownej sytuacji umożliwiającej nam wysłanie jeszcze trzech słuchaczy do szkoły.

Luis wyciągnął z kieszeni kwitariusz. Drżał w obliczu tych oczywistych dowodów człowieczeństwa wśród ludzi.

— Ah, Pinto — rzekł — jak daleko zajdziemy, jakże daleko!

Kiedy nadszedł moment krojenia tortu, przerwano muzykę i tańce. Ojciec Emilii przyniósł aparat fotograficzny z przyrządami magnetycznymi i nastąpił cały szereg zdjęć, w różnych kombinacjach — Emilia z rodzicami, Emilia z dziadkiem, Emilia z rodzicami chrzestnymi. Cerrera trzymał wnuczkę w ramionach i uśmiechał się do niej.



Pinto mrugnął znacząco. — Zaczyna się naginać. — Wyczerpano wszystkie kombinacje i możliwości pozujących grup, aż wreszcie nie było nikogo spośród obecnych, który by nie miał swego zdjęcia na tle tortu i milutkiej Emilki. I nie było także nikogo, komu by nie wirowały przed oczyma czerwone płatki wskutek wybuchów magnezji.

Rączką prowadzoną przez matkę, Emilia odkroiła pierwszy kawałek tortu. Podczas gdy Luis i ja otwieraliśmy butelki z lemoniadą, nalewając ją do papierowych kubków, tort został pokrojony i każdy kawałek polany kremem. Starsze dzieci obsługiwały dorosłych, matki karmiły swoje maleństwa i wkrótce wszyscy usadowiliśmy się jakoś, jedząc tort i popijając lemoniadę. Ja siedziałem na poręczy wyściełanego fotela; Alma Gracia siedziała na fotelu, a ojciec jej na drugiej poręczy. Ojciec Almy rozpoczął ze mną rozmowę; według jego kompetentnego zdania — był pomocnikiem kucharza — tort był doskonały.

Rozmawialiśmy po francusku. Angielski język pana Garcia był nie dość płynny, z czego zdawał sobie sprawę; po jedenastu latach spędzonych w kuchniach wielu restauracji francuskich, tym językiem władał dobrze. Mówił również po grecku, po niemiecku i trochę po chińsku — czego nauczył się w kuchniach restauracyjnych New York City.

Dziewięcioletnia Alma Garcia była bardzo dumna ze swego ojca; szczególnie kiedy mówił po francusku. Czuła, że czyni go to niepodobnym do wszystkich innych ojców w pokoju; tamci władali tylko dwoma językami.

Ktoś trącił mnie łokciem; był to Pinto. — Zaczyna się naginać — rzekł. I zauważyłem naszego przyjaciela Cerrera na środku pokoju, przy torcie, pod baldachimem różowych i niebieskich chorągiewek z bibułki, podnoszącego rękę na znak, że chce mówić.

Mówił po hiszpańsku, ostrożnie i powoli, jak gdyby każde słowo było specjalnie wybrane na tą okazję i nigdy już więcej nie miało być używane.

— Przyjaciele... zebraliśmy się tu — rzekł — aby uczcić akt, stanowiący część naszych tradycji.

Ach, jakże się nagina — szepnął Pinto. — Jak gietka trzcina. — Cerrera mówił dalej:

— Ten akt chrztu ma pewne znaczenie, które jest nam znane. Zasadniczo jest to wprowadzenie dziecka do społeczeństwa. Lecz — ostrzegawczo podniósł rękę — lecz... nie zapewnia to dziecku, naszej Emilce, szczęścia; nie zapewnia odpowiedniego miejsca w życiu; nie gwarantuje, że będzie miała odpowiednią strawę i ubranie. Można by istotnie powiedzieć, biorąc pod uwagę istniejące w świecie pewne siły, że nie gwarantuje to nawet, że będzie żyła, że w ogóle będzie miała jakieś życie.

— Słusznie, słusznie — rzekł ojciec chrzestny.

— Dlatego też konieczne jest abyśmy — ty, Izabelo, ty, Ramonie, ty, Wiktorze, my wszyscy, wszyscy — walczyli o życie tego dziecka i wszystkich dzieci. Mam tu... — rzekł, wyciągając z kieszeni zwitek papierów, — mam tu Apel domagający się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. My wszyscy podpiszemy dziś wspólnie nasze nazwiska, co będzie pierwszym krokiem zagwarantowania życia naszych dzieci. Wzniósł rękę, trzymającą znany, otoczony zieloną obwódką Apel i zawołał: — O życie dla Emilki!

Wszyscy przyklasnęli. — Una vida para Ramon! I znów oklaski, a Ramon, ojciec chrzestny wołał: — Dziękuję, dziękuję! — O życie dla Izabelli i jej dzieci! — I dla jej wnuków — dodał jej mąż. A teraz i Emilka wiedziała, co trzeba robić... i ona klaskała. Cerrera wznosił okrzyki o życie dla każdej z obecnych w pokoju osób, a następnie położył Apel i swoje pióro w miejscu gdzie przedtem stał tort. Jeden po drugim, wszyscy zbliżali się aby podpisać Apel i słysząc było tylko skrzypienie pióra, dźwięk tak głośny, że zdawało się, iż zdoła dźwignąć cały świat.

Naprzód młodzieży całego świata!

**30 000 chłopców i dziewcząt ze 111 krajów
zwraca się do swoich braci i sióstr**



DRODZY PRZYJACIELE!

My, uczestnicy IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, zebraliśmy się pod sztandarem pokoju i przyjaźni. Spotkanie to, pełne radości, pogody i nadziei dowiodło, że młodzież, niezależnie od swoich poglądów i przekonań, zawsze może się porozumieć.

Pragniemy szczęścia. Chcemy, aby pokój i przyjaźń zatriumfowały i utorowały drogę do świetlanej przyszłości.

Wzywamy młodzież całego świata, aby zjednoczyła swe młode siły;

aby duch rokowań zatriumfował nad duchem wojny, tak samo jak się to stało z zawarciem rozejmu w Korei;

aby każdy naród był gospodarzem swojego kraju, oraz by między narodami zapanowały stosunki oparte na zasadach równouprawnienia i wzajemnego zaufania;

aby urzeczywistniły się wszystkie nadzieje młodego pokolenia na lepszą przyszłość oraz by szanowane były żywotne prawa młodzieży;

aby bez przeszkód rozwijała się wymiana kulturalna i sportowa młodzieży, ponieważ umożliwia to bliższe wzajemne poznanie się.

Młodzieży!

Zjednoczymy się po to, aby urzeczywistnić nasze marzenia i nadzieje na lepszą przyszłość!

Naprzód, młodzieży całego świata!



POWRÓT Z BUKARESZTU

Hau, Hau!... Jakiś niebezpieczny osobnik



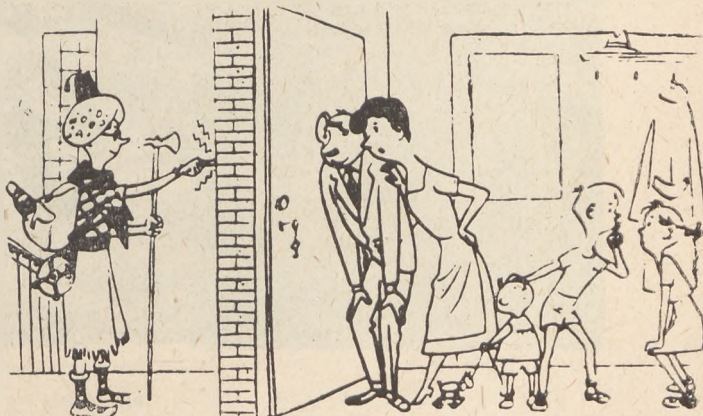
Kogoś on mi jednak przypomina...



Ach, to mój młody pan wrócił z Festiwalu

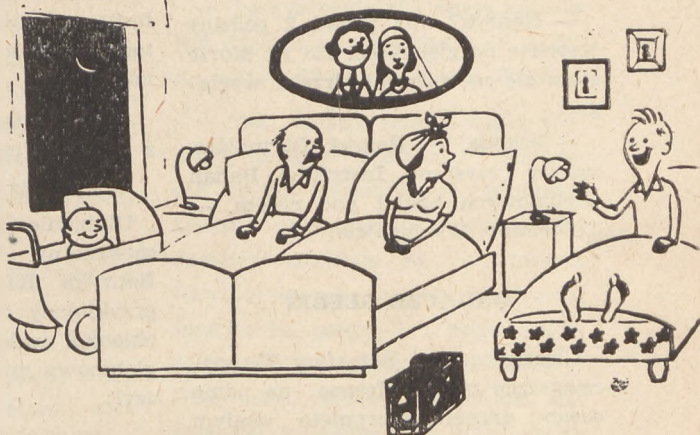


Światowy rekord kolekcjonerstwa znaczków i odznak.



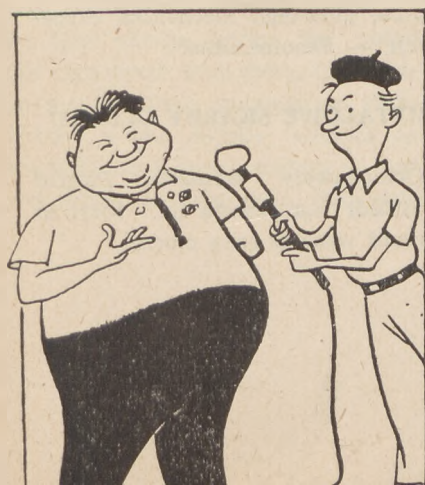
Matka: Co to za jegomość?

Ojciec: Otworzę, to pewnie jakiś handlarz domokrażca



O 2 w nocy: Tak się skończył pierwszy dzień Festiwalu... Teraz opowiem wam co było nazajutrz... Rano...

PRZED MIKROFONEM



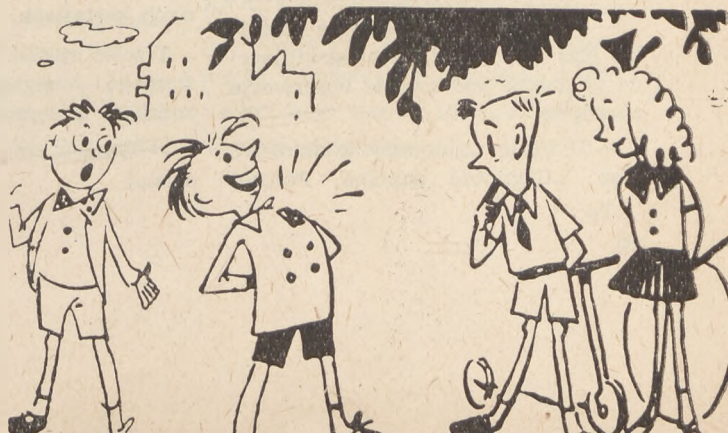
Reportażysta — Ko-
lego, może nam coś
powiecie o rumuń-
skiej gościnności..., o
wyżywieniu...

Uczestnik Festiwalu — Hm, myślę, że
najlepiej odpowiedzi
udzieliłbym przez te-
lewizję.

MIEDZY DZIEĆMI

— Gwizdnąłeś bratu ten znaczek festiwalowy?

— Nie, tylko mamy taką umowę, że jak on wychodzi
to ja noszę znaczek.



MORZE

Kopalnia SKARBÓW

Ciszę przerwał ostry dzwonek telefonu.

— Henryk? Już ponad 2 godziny jesteście na głębokości 526 m. Morze staje się niespokojne, trzeba wyciągać!

— Szkoda! — Henryk Barnetière, starszy asystent Instytutu Badań Głębinowych zaklął pod nosem. — No trudno. Wyciągajcie!

BADACZE GŁĘBIN

Ciężkie cielsko Batysfery V, spoczywające od kwadransa na dnie oceanu drgnęło, szarpnięte nagłym napięciem stalowej liny. Pół kilometra nad Batysferą, na pokładzie starego holownika „Nadzieja” warczał niewielki motorek. Stalowa kula powoli szła do góry.

Starszy asystent włączył wiszącą na piersiach mikrofon.

— Halo, Gloria? Słyszysz dobrze?

— Doskonale! — dobiegł z głośnika głos sekretarki, stenografującej na pokładzie podmorskie obserwacje uczonych.

— Dyktuję najnowszy komunikat. Pisz: „Ciemność zupełna. Poniżej

500 m nie dostrzeżliśmy żadnego światła. W polu widzenia kilka ryb fosforyzujących oraz drobny plankton. Ta część morza jest słabo zamieszkała”.

— A jak tam Piotruś? — zapytała z góry Gloria.

— Piotruś? A, doskonale!

Ulubieniec całej ekspedycji, szesnastoletni Piotruś, siostrzeniec Henryka Barnetière, siedział jak przyklejony do małego kwarcowego okienka, usiłując przebić wzrokiem głębinowy mrok. Nagle aż podskoczył:

— Wuju!!! Fantastyczna garnela! Popatrz, rusza się, świeci! Patrz, w rudej aureoli!

— Światło! rozkazał Henryk.

Piotr włączył potężny reflektor i ostre, białe światło zalało morską głębię. Niedaleko Batysfery płynęła dostojnie wielka ryba o niespotykanych kształtach.

Trzask migawki aparatu fotograficznego — mgnienie oka — i ryba znikła w zielonawej toni.

— Wyłącz reflektor, dość tego na dzisiaj.

Morze dokoła Batysfery zrobiło się szare, aby z kolei przejść w odcień zielono-błękitny. Jeszcze kilka minut podróży, zieleń wody przeciął czarny cień holownika i nagle Batysfera została zalana podzwrotnikowym słońcem. Stalową kulę z trudem wciągnięto na pokład holownika, odkręcano z zewnątrz zawory i nasi podróżni odetchnęli świeżym powietrzem bermudzkiej wysp.

Gloria śmiejąc się wyciągała Piotra z Batysfery. Była to pierwsza głębinowa wyprawa chłopca, więc po wygramoleniu się na pokład rozpoczął jakiś dziki taniec zachwyty, skacząc po zwojach lin, blokach i dźwigach.

— Fantastyczne! — krzyczał, tańcząc dokoła młodego inżyniera Ryvent'a, głównego mechanika ekspedycji. — Fenomenalne!

METALOWE SKARBY OCEANU

Ochłonawszy wreszcie, Piotruś przysiadł na zwoju lin. Inżynier Ryvent wskazał ręką morze:

— Czy wiesz, jaka to nieprzebrana kopalnia skarbów? Większa, niż wszystkie kontynenty razem wzięte.

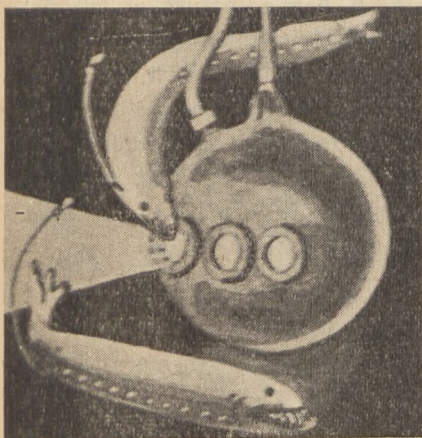
— To wiem — odparł Piotr. — Powierzchnia globu wynosi 510 milionów km², z tego lądu tylko 149 milionów, reszta, czyli 361 milionów przypada na morza i oceany.

— To znaczy — ciągnął inżynier — że powierzchnia wód jest 2,5 raza większa, niż lądów. Sam tylko Ocean Spokojny ma 180 milionów km² powierzchni, Atlantyk zaś 106 milionów, czyli więcej, niż trzy największe kontynenty: Azja, Afryka i Ameryka razem.

Piotr słuchał z zaciekawieniem! Inżynier mówił dalej:

— A nie jest to zwykła woda. Morze zawiera olbrzymie ilości rozpuszczonych minerałów, a nawet metali. Metalu jest w morzu o wiele więcej, niż by człowiek mógł kiedykolwiek wydobyć z wnętrza ziemi. Obliczenia wykazują, że oceany zawierają 15 miliardów ton złota, pływającego jako niesłychanie delikatny muł.

Piotr aż usta otworzył z wrażenia:



— No to... czemu się nie filtruje?

— Przy dzisiejszym stanie techniki kosztowałoby to za drogo — odparł inżynier — wyobraź sobie, jaką ilość energii trzeba by zużyć dla wydobywania tony złota, lub innego metalu? Cena zużytego do elektrolizy prądu byłaby większa od wartości uzyskanego metalu — nawet gdyby to było złoto. Nadejdzie

jednak czas, gdy oceany przekształcą się w niezmiernie kopalnie — gdy ludzkość będzie dysponowała olbrzymimi ilościami bezpłatnej energii atomowej. Wtedy rozpoczniemy eksploatację morskich skarbów. Wzdłuż brzegów i na wyspach, gdzie morza są głębokie, powstaną olbrzymie elektrownie, obsługujące zakłady wydobywania metali: złota, żelaza, magnezu i innych.

— Magnezu? — zdziwił się Piotr.

COŚ DLA FOTOGRAFÓW

— Nie magnezu, tylko magnezu. Wiesz przecież, że woda morska zawiera wiele soli, nie tylko zwykłej, kuchennej, ale także sole metali, wapnia, magnezu i innych. Ciężar właściwy metalu magnezu wynosi 1,7, podczas gdy ciężar aluminium jest 2,4. Magnez jest więc lżejszy i różnych jego stopów używa się do najlżejszych konstrukcji metalowych. Oprócz tego, tlenku magnezu używa się w fotografii — magnezja!

— Magnezja, błyskowe światło! Znam, znam! — ucieszył się Piotr.

— Otóż właśnie. Magnezu wydobywa się już dziś z wody morskiej przeszło ćwierć miliona ton rocznie, podczas gdy kilkadziesiąt lat temu cała roczna światowa produkcja tego metalu nie przekraczała 2 tysięcy ton!

— Fantastyczne! — zdumiał się Piotr.

— Wyobraź więc sobie, co będzie można wydobywać z morskiej wody dysponując wielkimi ilościami bardzo taniej energii elektrycznej!

Piotruś potarł ręką czoło:

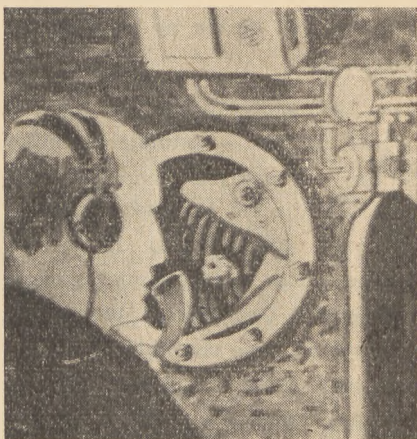
— Ilość soli w litrze wody morskiej wynosi... wynosi... 30 gramów, tak?

— Dokładniej: od 34 do 37 gramów. Pierwszym człowiekiem, który wynalazł sposoby pomiaru zasolenia różnych warstw wody był rosyjski uczonec, Bellingshausen. On też pierwszy stwierdził, że skład chemiczny wody morskiej jest wszę-

dzie ten sam, natomiast zmienia się nasycenie, czyli ilość soli w wodzie.

— Najbardziej słone jest Morze Czerwone! — przerwał Piotr, dumny ze swej wiedzy. — 40 gramów soli w litrze wody!

— Zgadza się! — uśmiechnął się inżynier — Natomiast najmniej słony jest Bałtyk. Oceany w strefach podbiegunowych są również mniej



słone, a to ze względu na duże ilości topniejącego lodu.

— To z powodu soli woda morska jest cięższa od „słodkiej“ — i litr jej waży 1,35 kg. — spytał Piotr.

— Tak. Gdyby morza nagle wyschły, na dnie zostałyby warstwy soli ponad 60-metrowej grubości! Zresztą, prócz metali, wiele jeszcze skarbów znajduje się w morzu. Dawniej łowiono morskie wodorosty, suszono je, palono i z popiołu wydobywano cenne związki alkaliczne. Dziś, dzięki odkryciu pokładów soli potasowych, zamarł ten stary, morski przemysł chemiczny. Natomiast jeszcze obecnie wydobywa się z wodorostów jod, którego woda morska zawiera około 5 gramów w metrze sześciennym. Bromu w morzu jest jeszcze więcej — do 70 gramów w m³ — a wiesz przecież jak ważnym pierwiastkiem jest brom dla przemysłu filmowego i fotograficznego, na przykład jest to jeden z podstawowych surowców.

OLBRZYMIE ŹRÓDŁO ENERGII

Błękitna powierzchnia wody przybierała coraz bardziej zielony odcień, fala się wzmogła i „Nadzieja” z trudem znosiła ataki wzburzonego żywiołu. Bryzgi wody raz po raz wdzierały się na pokład, parokrotnie już zmoczyły dwóch młodych rozmówców.

— Co za siła uderzenia! — wykrzyknął Piotr. — Powiedz mi, Gerard, czy nie można by wykorzystać energii fal?

— Ależ wykorzystuje się ją — odparł inżynier. — Istnieje już kilka turbin, poruszanych morskimi falami. Buduje się je przede wszystkim tam, gdzie brzegi morza są strome i fala jest prawie zawsze jednakowa. Oczywiście, urządzenia te mają na razie charakter eksperymentalny. Z czasem jednak opracuje się najwłaściwsze sposoby pobierania energii, fale będzie się nakierowywało za pomocą systemu zapór i falochronów. Istnieje natomiast jeszcze jedno źródło energii, o którym nie pomyślałeś: energia przyływów morza, powstałych na skutek siły przyciągania księżyca. Poziom morza zmienia się co 6 godzin, osiągając różnicę wzniesień od 8 do 15 metrów. Koncepcja naukow-

ców jest następująca: podczas przyływu woda będzie napełniać wielkie zbiorniki, z których uchodząc podczas odpływu poruszać będzie turbiny. Zatoki i ujścia rzek są najwłaściwszymi miejscami dla tego rodzaju urządzeń. Doświadczalne „elektrownie przyływowe” istnieją już w kilku miejscach i skoro tylko zagadnienie to „wyjdzie” ze stadium doświadczeń, nad brzegami mórz powstaną olbrzymie wytwórnie energii.

20°C różnicy = elektryczność

— Ale morze posiada inne jeszcze bogactwa — mówił dalej inżynier. — I człowiek będzie z nich mógł skorzystać. W strefach tropikalnych temperatura wody na powierzchni wielkich oceanów wynosi przeciętnie 25 do 28°C. W głębinach natomiast — jak mogłeś się o tym dziś przekonać — woda jest o wiele chłodniejsza. Na głębokości 1000 do 2000 m. temperatura jej nie przekracza 5—6°. To znaczy, że mamy około 20° różnicy. Ta różnica temperatur może również być dla nas źródłem energii.

— A to w jaki sposób?

— Już w 1926 r. rozpoczęto badania tego zagadnienia. Temperatura

wrzenia wody — jak wiesz — zależy od ciśnienia atmosferycznego. Przy ciśnieniu równym 760 mm słupka rtęci — czyli w warunkach normalnych, woda wrze w temperaturze 100°C. Gdybyśmy natomiast obniżyli ciśnienie do 30 mm — wrzenie wody zacznie się już przy 20°C.

— O! — zachwycił się Piotr. — Wystarczy więc obniżyć ciśnienie w kotłach, wpuścić wodę — i zamieni się zaraz w parę!

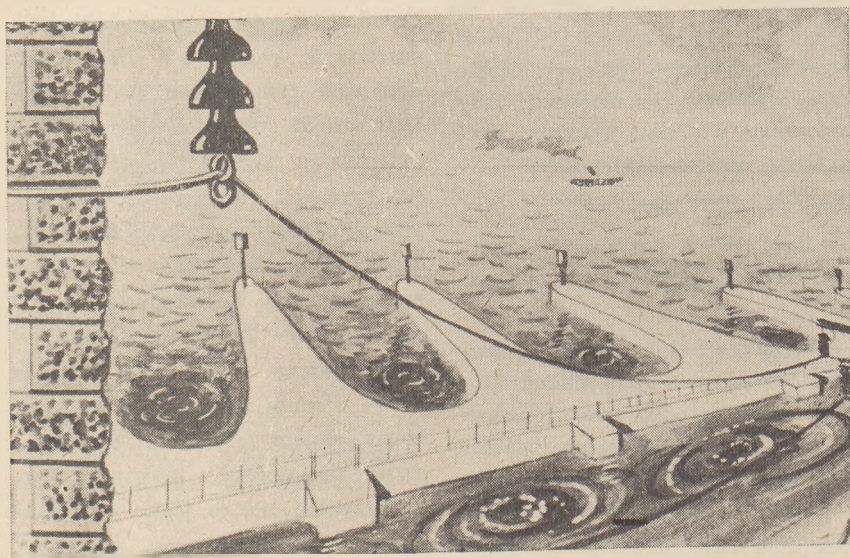
— Tak! — przyznał inżynier. — Ale para musi przejść z kotła do specjalnego kondensatora, a różnica temperatur między kotłem i kondensatorem musi być dosyć znaczna. Co więc trzeba zrobić: wodę morską z powierzchni, o temperaturze 28°C, będzie wprowadzona do kotła, z którego wypompowano powietrze. Zacznie się więc gotować. Jednocześnie z głębin będzie się ciągnęła woda o temperaturze 5°C — którą się rozpyli w kondensatorze. Para z kotła przejdzie do kondensatora przez turbinę, obracając ją, a ta z kolei będzie poruszała prądnicę elektryczną. W ten sposób różnica temperatur 20°C pozwoli nam otrzymać bardzo taną energię elektryczną. Naturalnie, odpowiednie urządzenia da się zastosować tylko w miejscach, gdzie brzeg morza osiąga gwałtownie duże głębiny.

* * *

W tym momencie młodzi zapaleni cy spostrzegli, że rozmowie ich przysłuchuje się Henryk Barnetiére, i to z takim zainteresowaniem, że zapomniał zapalić swą ulubioną fajkę.

— Marzycie o przyszłości, przyjaciele? — zapytał, przysiadając się do nich. — Pięknie! To właśnie również i wielkie marzenia posuwają ludzkość naprzód!

LASZŁÓ PETUR



SKRZYŃKA

POCZTOWA

Ten niezmiernie interesujący list otrzymaliśmy niestety już po Festiwalu. Sądzymy jednak, że jest on nadal aktualny i chętnie go publikujemy.

Drodzy przyjaciele!

Jest to list od grupy mężczyzn i kobiet głuchoniemych, zarówno młodych jak i starych, mieszkających w Londynie. Wysyłamy go z nadzieją, że dojdzie on do kilku naszych przyjaciół-głuchoniemych oraz do tych, którzy są odpowiedzialni za nauczanie i zapewnienie należytych warunków bytowych głuchoniemym w wielu krajach.

Wiemy, że młodzi ludzie z różnych stron świata spotkają się w sierpniu w Bukareszcie; fakt ten uważamy za cudowną okazję dla wzmocnienia przyjaznych stosunków z głuchoniemymi z różnych krajów i spodziewamy się, że nam w tym dopomogą.

Nasza głuchota posiada pewne cechy wspólne dla każdego nieszczęścia — nie ma ona względu ani dla wieku, ani dla płci, ani dla rasy czy wyznania. Może być ona jednak również przyczyną przyjaźni i porozumienia. Jesteśmy dumni, że nasza towarzyszka ze „świata ciszy“ — Helena Keller — jak najbardziej szanowana i kochana za swoje zasługi, była całe swe życie i jest w dalszym ciągu niezłomną obrończynią sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

My, mieszkańcy Wielkiej Brytanii, kraju, w którym społeczeństwo dokonało wielkiego wysiłku dla zorganizowania nauczania dzieci głu-

choniemych oraz ulżenia doli głuchoniemych, wiemy, że istnieją kraje, gdzie warunki są podobne do warunków w naszej ojczyźnie. Wiemy jednak również, że istnieje wielka liczba krajów, w których nie zostały jeszcze przedsięwzięte żadne kroki dla stworzenia im znośnych warunków życia.

Uważamy, że międzynarodowa wymiana informacji i doświadczeń we wszystkich dziedzinach posiada wielkie znaczenie. Przy czym nie jest bez znaczenia samo wzmocnienie przyjaznych stosunków między głuchoniemymi.

W nadziei, że tym samym przyczynimy się do rozszerzenia naszych własnych stosunków poza ich obecne, wąskie ramy, prosimy was wszystkich, którzy przeczytacie ten list, o zapoznanie z nim klubów i innych organizacji głuchoniemych w waszych krajach. Stamtąd, gdzie takie organizacje nie istnieją, radzi byśmy byli bardzo mogąc „usłyszeć“ kogoś, kto nam opowie jak żyją głuchoniemi w jego kraju — a wtedy będziemy mogli sobie pomagać wzajemnie przez wymianę doświadczeń.

Z okazji Kongresu i Festiwalu przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia. Oby jak najprędzej nadszedł dzień, w którym młodzież świata spotka się tutaj, w Londynie:

John Wilcox
252 A West End Lane
West Hanpstead, London, NW 6.

JOHN WILCOX
DENIS POPPS
GLADYS POPPS
JOHN GOW
CHARLIE QUAIFE
WILLIAM LOCK
KENNETH SUMMERFORD



FILATELISTYKA



Kącik Filatelistyczny w Bukareszcie, w miasteczku festiwalowym, był masowo odwiedzany przez młodych kolekcjonerów przybyłych ze wszystkich krajów świata. Razem z młodzieżą z Czarnego Łądu i z Azji, cisnęli się tam, z albumami pod pachą — Szwajcarzy, mieszkańcy krajów skandynawskich, Argentyńczycy. Zwiedzający podziwiali plansze zawierające różne emisje poczty rumuńskiej. Znaczkę, delikatnie dotykane, oglądane przez lupę, omawiane na podstawie katalogów międzynarodowych — często zmieniały właściciela. Nie tylko ozdobią one piękne zbiory naszych dalekich przyjaciół, lecz pozostaną również cennymi pamiątkami z Festiwalu w Bukareszcie.

MŁODZI KOLEKCJONERZY

„Młodzież Świata“ prowadzi już od pewnego czasu rubrykę filatelistyczną. Wielkie powodzenie Kącika Filatelistycznego na Festiwalu, jak również liczne prośby naszych czytelników, zobowiązują nas do jeszcze większych wysiłków mających na celu ułatwienie łączności i owocnej wymiany znaczków pomiędzy zbieraczami — amatorami z różnych krajów.

Przyślijcie więc wasz adres i zaznaczcie z filatelistami jakich krajów chcecie nawiązać łączność, jakie rodzaje znaczków chcecie wymieniać i na podstawie jakiego katalogu.

Nasz adres: Redakcja „Młodzieży Świata“, Węgry, Budapest VI, Benczur-utca 34.



SERIA BARDZO POSZUKIWANA

Będzie nią z całą pewnością piękna seria znaczków wydanych przez Rumuńską Republikę Ludową z okazji Światowego Kongresu Młodzieży i Festiwalu w Bukareszcie. Tysiące listów i kart pocztowych rozniosło we wszystkie strony świata te piękne znaczki, z których reproduujemy tutaj trzy za: 20 bani — przedstawiający oznakę Międzynarodowych Zawodów Sportowych; 65 bani — z pięknym rumuńskim afiszem festiwalowym, oraz za 1 lej 75 bani — pokazujący jeden, z pełnych młodości i entuzjazmu, ludowych tańców rumuńskich, które stały się tak popularne wśród delegatów młodzieży świata. Przybyli do Bukaresztu filateliści nie zapomnieli na pewno zakupić pełną serię, która z pewnością będzie miała dużą wartość wymienną, szczególnie ze stemplem 2 sierpnia, dnia otwarcia Festiwalu.

SZACHY

NAJMŁODSZY ARCYMISTRZ ŚWIATA

Już od dwóch miesięcy nasz nowy dział szachowy prowadzony jest przez międzynarodowego arcymistrza T. Petrosjana (ZSRR). To właśnie Petrosjan na ostatnich międzynarodowych turniejach szachowych w Bukareszcie i w Sztokholmie uzyskał jeden z najlepszych i najciekawszych wyników, grając 39 partii, nie przegrywając ani jednej i umiejscawiając się w ten sposób jako drugi na liście zwycięzców, zostając przez to najmłodszym arcymistrzem świata. Wyniki osiągnięte przez Petrosjana na tych turniejach wyniosły tego młodego 23-letniego mistrza, wybitnego przedstawiciela radzieckiej szkoły szachowej, do rzędu pierwszych szachistów świata. Pomysł Petrosjana (przy wyjściach szczególnie) jak również jego śmiały styl widoczny w czasie rozgrywek wnoszą wiele do nowoczesnej teorii gry.

A co piękna i z finezją rozegrana przez niego partia na międzynarodowym turnieju w Bukareszcie przeciwko odważnemu młodemu mistrzowi bułgarskiemu, Z. Milewowi.

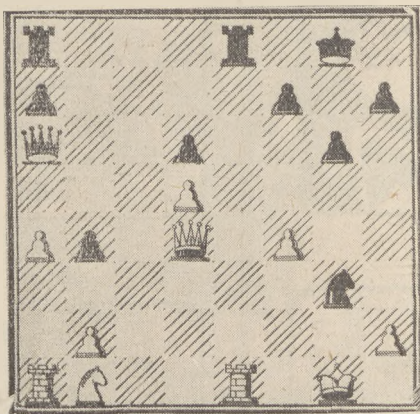
OTWARCIE KATALOŃSKIE

Białe: **Z. Milew** (Bułgaria)

Czarne: **T. Petrosjan** (ZSRR)

1) d4, Sf6; 2) c4, e6; 3) g3, c5; 4) d5 (Sf3 byłoby bardziej szczęśliwe), exd5; 5) cxd5; d6; 6) Gg2, g6! (zaplanowanie ruchów gońca na skrzydle wynika z świetnego zrozumienia sytuacji); 7) e4 (ten ruch nie był ani pilny ani potrzebny. Pole d3 zostało przez to osłabione), Gg7; 8) Se2, (Poprawniej byłoby zagrać Sc3) 0-0; 9) 0-0 (I znowu należałoby raczej zagrać Sb-c3. Białe niedoceniają możliwości czarnych b7-b5 na linii królowej), We8; 10) f3 (z powodu niedokładności popełnionych uprzednio, sytuacja staje się kłopotliwa dla młodego mistrza bułgarskiego) b5! 11) a4, b4; (atak na królową!) 12) We1 (ruch przymusowy z powodu groźby ze strony Ga6), Sb-d7; 13) Sf4 (Niebezpieczeństwo dla białych wzrasta się, cała inicjatywa prze-

chodzi w ręce czarnych), Se5 14) Sd3, Sf-d7 15) Sf2, c4 (poświęca piona, którego białe muszą przyjąć; 16) f4, Sd3; 17) Sxd3, cxd3; 18) HxD3, Sc5; 19) Hd1, Ga6 (W miejsce oddanego piona czarne zapewniły sobie wielką możliwość ruchu. Sytuacja dla białych jest krytyczna); 20) Gf1, (Groźba ze strony Sd3 nie



mogłyby być inaczej osłonięta gdyż na We3 atak może być zwyczajnie wzmożony przez Wc8. Obecnie czarne odbierają piona i poprawiają swoją sytuację taktyczną przez piękną kombinację i kilka śmiałych posunięć, Sxe4; 21) Gxa6, Hb6-szach; 22) Ge3, Hxa6; 23) Gd4, (Uprzejmie pozwala zdobyć piona lecz obrona białych nie jest już skuteczna) Gxd4-szach; 24) Hxd4, Sxg3;

(Sytuacja po 24-ym posunięciu czarnych)

(A oto piękna końcowa kombinacja!) 25) Sc3, bxc3 (najprostszym sposobem bowiem pion c rozprawia się z białymi); 26) hxg3, c2!; 27) Kf2, Wa-c8; 28) We3 Wxe3; 29) Hxe3, Hc4 i białe poddają się, gdyż po 30-tym ruchu Wc1 następuje Hxd5 z przewagą dwóch pionów dla czarnych, nie mówiąc już o miażdżącej przewadze taktycznej. Partia została bezbłędnie poprowadzona przez arcymistrza T. Petrosjana.

Delegaci na Festiwal zwiedzający Dom Kultury przy jednej z fabryk rumuńskich śledzą z uwagą przebieg interesującej partii szachów.

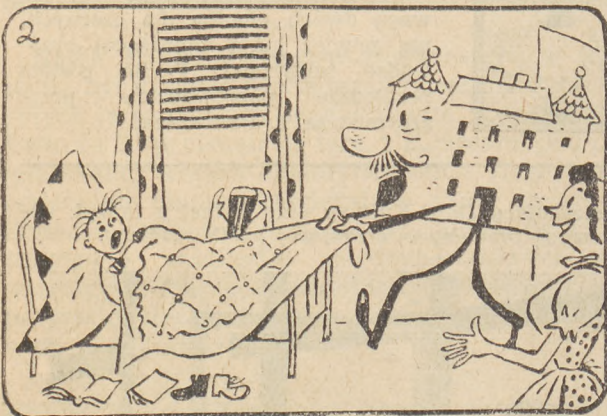


Wakacje się skończyły

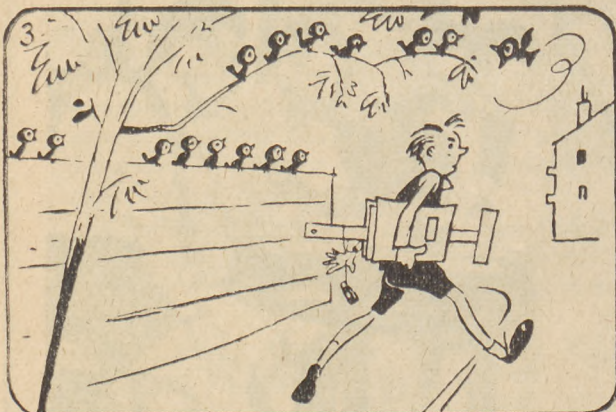
ROK SZKOLNY DOBRZE SIĘ ZACZYNA



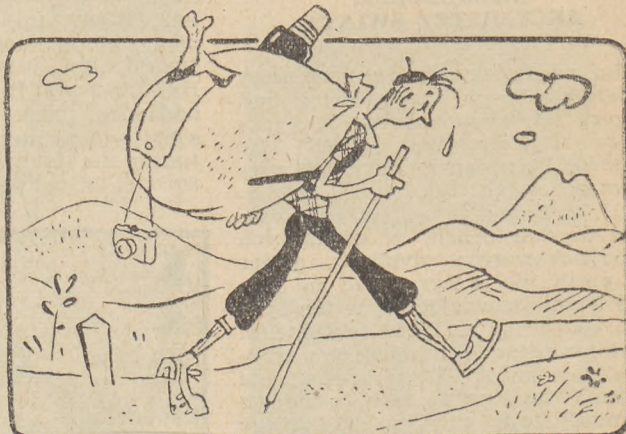
Godz. 7 rano. Przyjemny sen.



Godz. 7.35. Za nic nie chce wstawać, niesposób go z łóżka wyciągnąć.



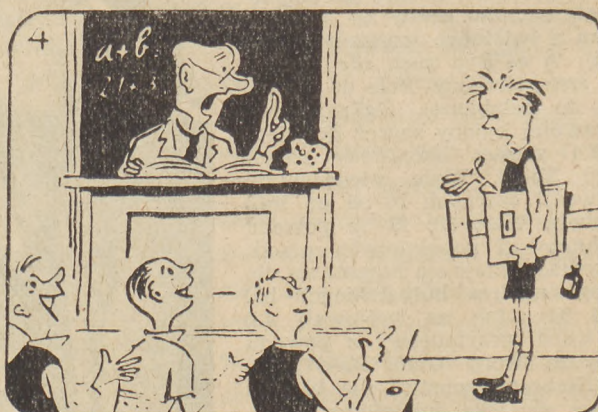
Godz. 8 rano — Mama wróblowa do swoich dzieci — Znów będziemy mieli spokój, moje dzieci. Nie musimy się już obawiać kamieni. Zaczął się rok szkolny.



WYJAZD 1 LIPCA



POWRÓT 30 SIERPNIA



Godz. 8.07 — Pszepana... Spóźniłem się dzisiaj bo... bo... bo mleczarz też się spóźnił...



Reismann Marianna, Budapeszt: „Sadzimy drzewo pokoju“

PIEŚŃ MŁODZIEŻY

Słowa: Siergiusz Michałkow

Muzyka: Wano Muradeli

Tempo di marcia, eroico.

1. My, młodzi i śmiali, dzieci różnych narodów i
plemion, łączymy swe serca, pozdrowienie śląc ludom i
ziemiom! Po - kój o - bro - nić, to nasz cel!
Krzyczymy to w głos, by nie musiały matki się bać
o swoich dzieci los! By nie musiały matki się bać
o swo-ich dzie-ci los! // los!

My, młodzi
i śmiali,
dzieci różnych narodów i plemion,
łączymy
swe serca,
pozdrowienie śląc ludom i ziemiom!

Pokój obronić, to nasz cel!
Krzyczymy to w głos,
by nie musiały matki się bać
o swoich dzieci los!

My, młodzi
i śmiali,
zbrojni w wielką potęgę przyjaźni,

nadzieją
zbratani,
w bój idziemy uczciwi, odważni!

Pokój obronić...

My, młodzi
i śmiali,
nie znający wahania ni lęku,
wygramy
tę walkę,
bo kto wierzy, zwycięstwo ma w ręku!

Pokój obronić...

Przekład: Robert Stiller